Nr. 51. Środa, 3 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.699.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 19 lutego b. r. mianował Podsekretarza Stanu w Ministerstwie b. Dzielnicy pruskiej, prof. Romana Rybarskiego — Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Skarbu.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego zatwierdziło uchwałę wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie rozszerzającą *veniam legendi* docenta skarbowości dr. Ignacego Weinfelda na statystykę.

Generalny Delegat Rządu dla Galicyi zamianował w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej komisarzami budownictwa w IX. klasie rangi urzędników państwowych inż. Messinga Jakóba, Bogdanowicza Mikołaja, Weigla Władysława i Jastrzębskiego Michała.

Generalny Delegat Rządu przeniósł st. komisarza budownictwa, inż. Józefa Tramplera ze Stryja do Brzeżan, oraz komisarza budownictwa inż. Maurycego Flintensteina ze Stanisławowa do Stryja.

Prezes Dyrekcyi Skarbu zamianował praktykantów rachunkowych Antoniego Hołowiaka i Józefa Dadeja asystentami rachunkowymi w XI. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Bertold Oczeret, rządowo upoważniony cywilny geometra, z siedzibą urzędową w Żmigrodzie, złożył przepisaną przysięgę dnia 14 lutego 1920.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 1 marca 1920.

Front litewsko-białoruski: W rejonie Drysy i na południe od Bobrujska utarczki patroli wywiadowczych. Na odcinku poleskim nieprzyjaciel pod osłoną pociągu pancernego atakował gwałtownie naszą redutę przy stacyi Ptycz demonstrując jednocześnie na południe od Prypeci. Po ciężkich i zaciekłych walkach oddziały nasze nie bacząc na przeważające siły przeciwnika odparły ataki na całej linii. W walce tej zginął bohaterską śmiercią dowódca naszego pociągu pancernego por. Wilkoszewski.

Front wołyński: Intenzywna działalność wywiadowcza przed całym frontem. Nasze oddziały wywiadowcze rozbiły na wschód od Wjachla szwadron kawaleryi bolszewickiej biorąc jeńców i karabin maszynowy.

Front podolski: Wyczerpany ostatnimi atakami nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego:
Kuliński pułkownik.

W sprawie oględzin wojskowo-lekarskich.

W poruszonej ostatnio sprawie oględzin wojskowo-lekarskich, jakim podlegają kobiety z rodzin popisowych, dla udowodnienia swej niezdolności do pracy, Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia co następuje:

Zgodnie z art. 61 tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej odroczenia wskutek stosunków familijnych i majątkowych przysługują: Jedynym żywicielem, pozbawionym podpory rodziny albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki albo braci i sióstr. Doświadczenie wykazało, iż świadectwa lekarzy prywatnych, wydawane osobom interesowanym z rodziny popisowego, mogą służyć jedynie jako wskazówki dla władz poborowych i nie mogą w żadnym razie być decydujące. Za miarodajne zaś w tym względzie należy uznawać jedynie zaświadczenia lekarzy, pozostających na służbie państwowej, t. j. lekarzy wojskowych oraz powiatowych i ich pomocników z ramienia Ministerstwa zdrowia. Na skutek jednak pisma Ministerstwa zdrowia z 17 listopada 1919 (wskazującego, że lekarze wojskowi są przeciążeni pracą) sposobu tego zupełnie zaniechano, zalecono natomiast, aby kobiety członków rodziny popisowego badano w oddzielnym pokoju i tylko przez dwu lekarzy, jednego wojskowego a drugiego cywilnego, rozkaz z dnia 29 listopada 1919.

Na powyższą decyzyę Ministerstwa wpłynęło pismo inspektora lekarskiego miasta Warszawy z 21 października z r. zalecające, by wszystkich członków rodzin poborowego bez względu na płeć badać przez poborową komisyę lekarską i zwolnić lekarzy urzędowych powiatowych od badania zgłaszających się kobiet. Biorąc pod uwagę powyższą okoliczność i mając na względzie uregulowanie spraw reklamowanych pierwszej, drugiej i trzeciej instancyi, wnoszonych przez interesowanych członków rodziny poborowego, Ministerstwo dla Spraw Wojskowych uważało za nieodzowną konieczność wydać powyższy rozkaz badania pod klauzulą „członków rodzin poborowych obojga płci komisyi wojskowo-lekarskiej“, zależnie więc od okresu czasu w którym jedno z powyższych rozporządzeń obowiązywało, kobiety były pociągane do badania lekarskiego przez lekarzy urzędowych (powiatowych), następnie zaś przez komisyę wojskowo-lekarską, złożoną z dwu lekarzy wojskowego i cywilnego, wyłącznie na skutek wyżej cytowanych pism Ministerstwa Zdrowia.

Do Ministerstwa Spraw Wojskowych od chwili wprowadzenia w życie o badaniu kobiet przez komisye wojskowe, nie wpłynęło ani jedno zażalenie na nietaktowne zachowanie się lekarzy wojskowych podczas badań. W związku z tem przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, stale urzędujący w komisyi odwoławczej (sekcyi poborów i uzupełnień) oświadczył, że również na zjeździe starostów województwa warszawskiego w dniu 6 lutego b. r. nie wpłynęły żadne skargi na lekarzy wojskowych.

Obecnie został annulowany rozkaz o poddawaniu przeglądom kobiet członków rodzin poborowych przez lekarzy komisyi przeglądowej a Ministerstwo Spraw Wojskowych zwróciło się do Ministerstwa Zdrowia o wydanie zarządzenia, aby lekarze powiatowi na żądanie powiatowych komend uzupełniających lub starostów, wydawali kobietom członków rodzin poborowych wymagane świadectwa lekarskie lub przedstawiali ich komisyom przeglądowym.

Stosunki polsko-czeskie.

Poseł i upełnomocniony Minister polski przy Rzeczypospolitej czesko-słowackiej p. Erazm Piltz nadesłał na ręce ministra dr. Benesza z Belgradu następującą depeszę: Przyjąłem stanowisko w Pradze i jestem szczęśliwy, że mogę poświęcić swoją skromną współpracę wdzięcznemu celowi doprowadzenia do porozumienia między Polską a Rzeczpospolitą czesko-słowacką.

Wprawdzie sprawa cieszyńska, dzieląca oba narody, nie jest szczęśliwie rozstrzygnięta, ale jako niepoprawny optymista wierzę niezłomnie, że wkrótce będzie ona rozstrzygnięta w duchu pokojowym i nie pozostawi żadnych konfliktów pomiędzy obu narodami.

Osobiście uważam za wielkie szczęście, że będę mógł pracować z panem, drogi panie ministrze, dla którego oddawna już odczuwam głęboką cześć i poważanie. Do Pragi przyjadę prawdopodobnie 10 marca. *Piltz.*

MARYA KAZECKA. 3)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują
a nie innym“.

(Ciąg dalszy).

LIST IV.

Jest wojna, głód i znaki na niebie.

W kuchniach garnki są poprzewracane dnem do góry, a p. Albinowska, autorka „tanich obiadów zrobiła przepis na „czarną polewkę“.

Jest komisarz rządowy, taki, który coś robi i taki, który ząbkuje. Na każdem podwórzu, znajdzie Pan wzgórza chwały to jest wielkie stosy śmieci.

Wobec tego razem z Murkami robimy wycieczkę za miasto. Dzień jest gorący, niebo czyste, powietrze skwarne, bez cienia wiatru. Jest najgorętszy lipiec jaki można sobie wyobrazić! Wyschnięta ziemia czeka deszczu. Po ulicach spacerują ładne młode kobiety, podobne do kwiatów polnych w narzuconych na śliczne kształty cienkich zasłonach i tkaninach, florentynach, jedwabiach, krepach, gazach i tiulach. Kobiety mają materye okręcone naokoło ciała lub ułożone w draperye. Są to antysemitki, którym wystarczy powiedzieć „Mam krawcową, która szyje jak anioł, ale jest żydówką“ żeby wykrzyknęły chórem: „Niech pani nam da jej adres“.

Wszystkie te kobiety uposzone w urodę i radość, wywołują u jakiegoś bezbarwnego staruszka, żywe niezadowolenie, ale nie trzeba mu tego zbytnio brać za złe, jest to bowiem u niego, żal za czarem życia.

Idzie także przez ogród czuła para, która trzyma się za ręce i wypowiada sobie, jak się wzajem rozumie słowami mniej więcej z Piotra Altenberga.

— Nie lubię morza, pasyami lubię tennis, potrafię grać w tennis całemi godzinami.

— Nie lubię lawn tennisu, pasyami lubię morze, potrafię stać nad morzem całemi godzinami.

Jeżeliby kto myślał, że para po tych słowach się rozejdzie, myliłby się niesłychanie, albowiem miłosierni pisarze, dostarczyli jeszcze dość wzorów do określenia i ozdabiania miłości.

Nie brak także ulicznika, który przelatując pędem obok trzymającej się za ręce pary, ma czas na to, żeby zaglądnąć kobiecie w oczu i jednym tchem wyśpiewać:

Czarne oczy mamy
Czarnemi patrzamy
Co komu do tego
Że my się kochamy.

Wychodzimy na pole. Lato się kończy, przechodzą już kwiatki polne, sypią się do stóp deszczem wonnym, a wątłe ich listeczki zwiędłe od upału kruszą się w rękach. Przechodzą już rumianki i cienkie, delikatne, gałązki liliowe dzwonków, które pną się na swoich łodyżkach coraz wyżej i wyżej, — przechodzą już bratki i powoje i puchy ostromleczów, które tak ładnie, można zdmuchiwać na włosy. A mnie żal ich i jestem dotknięta prawdziwym smutkiem, kocham bowiem kwiaty polne i znam ich wszystkie nazwy i zwyczaje. Żegnam się z nimi, pieszczę je i gładzę swą ręką, tak chciwą ich dotknięcia, i obiecuję im, powrócić na wiosnę do tych miejsc ślicznych, gdzie rosną. Na widok uśmiechniętej natury, myśli wszystkich stają się jasne i wesołe.

Panna Amalia jest w stanie wmówić w siebie, że byłaby stworzoną do hodowania pasterek, u boku Murka, w opuszczonej chatce, przy wyschłym potoku i niedaleko lasu, jeden z Murków, z którym się od roku gniewam, a któremu uśmiechnięta przyroda wypełnia serce po brzegi, marzeniami o zgodzie i miłości, chce się ze mną koniecznie przeprosić. Mówię mu, że życie moje, tak jak u którejś bohaterki Nałkowskiej, nie jest ani złe, ani dobre, ani wesołe ani smutne, ani szczęśliwe, ani nieszczęśliwe tylko ładne. Ażeby zaś było ładne, muszę sobie z niego wyrzucać, to co jest brzydkie, a przedewszystkiem ludzi, którzy nie umieją się ze mną obchodzić i doprowadzają mnie do białej gorączki. Kiedy mi na to nic nie odpowiedział, nie miałam zamiaru mierzyć przepaści jego milczenia. Jest zupełnie pozbawiony wyobraźni i tak głupi, że można mu opowiadać tak jak malarz z powieści Anatola France'a swojemu woźnicy, o pewnym kraju w Ameryce, gdzie na drzewach rosną kiszki i kiełbasy a na polu Longjumeau spadło kilku mieszkańców księżyca, z kształtu i koloru podobnych do żab, ale znacznie większych.

Siostra Aniego lekka i czarująca Iagi, jest rozkoszą wycieczki. Jest ładna i znużona, i zajęta podobaniem się. Naokoło nas kręci się pełno dzieci wiejskich, które się najpierw myje, potem całuje, a potem wtyka im kwiatki we włosy. Można sobie także pozwolić na melancholiczną słodycz, o ile nie ma się szczęścia być matką. Naprzeciw nas zatrzymuje się krowa czekając na malarza, któryby naśladował flamandczyków. Ale teraz jest wojna — i czasy dla malarzów złe i malarze mają obecnie albo wędliniarnie, albo sklepy z pastą do bucików. Przynosi to wielki zaszczyt sztukom pięknym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Cieszyńskiego.

Pisma śląskie donoszą z Nowego Targu: Nadeszły tutaj wiadomości, że wojska czeskie na Spiszu i Orawie otrzymały polecenie opróżnienia terenów plebiscytowych w ciągu 14 dni, po telegramie międzynarodowej Komisyi w Cieszynie, w którym oznaczony jest termin ewakuacyi. Oddziałom wojska francuskiego mają towarzyszyć tłumacze francusko-czescy na razie w liczbie 4, mający służyć celowi porozumienia się z ludnością i czeskiemi władzami wojskowemi i cywilnemi. O tłumaczach francusko-polskich rozporządzenie komisyi nic nie wspomina. Podobno komisya cieszyńska zaniechała zamiaru wysłania osobnej podkomisyi spisko-orawskiej na stały pobyt na tamtejszym terenie plebiscytowym.

Prefekt Cieszyna otrzymał wczoraj zawiadomienie, że z Komisyi z Opola nadeszło pozwolenie na transport żywności z Poznania przez Górny Śląsk. Transporty będą konwojowane przez wojska alianckie.

Wczoraj zjawiła się w Komisyi międzynarodowej deputacya wójtów gmin z poza linii demarkacyjnej należących dawniej do powiatu cieszyńskiego. Wójtowie zażądali przyłączenia tych gmin napowrót do powiatu cieszyńskiego i usunięcia żandarmeryi czeskiej. Hr. d'Mannevilie odpowiedział, że Komisya nie chce stwarzać nowych porządków, ponieważ chce przeprowadzić plebiscyt jak najszybciej. Na to wójtewie oświadczyli, że będą słuchali rozkazów tylko z Cieszyna i nie będą przyjmowali żadnych poleceń z Frysztaku ani z Ostrawy.

Wieści z Gdańska.

Komisarz generalny Biesiadecki przyjeżdża dziś wieczorem w sprawach urzędowych do Warszawy.

Rząd Polski zgodził się na dostarczenie dla stoczni w Gdańsku około 500 tonn ropy opałowej miesięcznie. Ponadto wydzielił Rząd Polski 116 tonn ropy opałowej miesięcznie do oświetlenia i gotowania dla ludności Gdańska i okolicy, oraz jeden wagon nafty i 5000 kig benzyny miesięcznie na cele rybołowcze. Rząd Polski przydzielił też warstatom Gross, Plenendorf znaczną ilość olejów, benzyny i nafty.

Zawarty został pierwszy kontrakt między Gdańskiem i głównym urzędem żywnościowym w Poznaniu. Urząd powyższy zobowiązał się dostarczyć dla Gdańska 600 tonn żyta i 6000 cetnarow ziemniaków. Gdańsk natomiast ma wysłać 1500 centnarów marmolady i 100 cetnarów cukru. Do Gdańska nadeszło już kilka wagonów z Polski, reszta jest w drodze. Pertraktacye o dalsze dostawy są w toku.

Dans. Ztg. donosi: Z polecenia misyi angielskiej w Rydze aresztowano tam generałów Judenicza, Glasennappa i Władymirowa. Generałowie ci jechali do Niemiec.

Z powodu ustawicznych kradzieży w lasach gdańskich, wydał komisarz ententy rozporządzenie, ustanawiające osobną straż dla pilnowania lasów.

Odezwa Niemców poznańskich.

Wydział Poznański „Der deutschen Zentralarbeitsgemeinschaft“ wydał odezwę do współrodaków w świeżo dla Polski odzyskanych prowincyach, w której treściwie wykłada swój program. Polega on na pogodzeniu się z faktem dokonanym. Zwracając się do Niemców w prowincyach przyznanych Polsce traktatem pokojowym, mówi odezwa: Wyznajemy w tej godzinie, że zostajemy dobrymi Niemcami, ale także — skoro los oddzielił nas od Rzeszy niemieckiej — w wiernej miłości ojczyzny chcemy być lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej. My, którzy nie staliśmy na gruncie dawnej polityki praw wyjątkowych i zbawców ludu możemy widzieć tylko we wspólnej pracy jego członkow, oświadczamy, że uważamy porozumienie i pojednanie z naszymi polskimi współobywatelami za istotny warunek pracy odbudowy, przy której będziemy współdziałać z całej naszej siły.

Odezwa mówi dalej, że stanowisko to nie przeszkodzi im zachować swą niemieckość i chcą wykorzystać wszystkie prawa, przyznane im układem o mniejszościach narodowych i w tym celu połączyli się z niemiecką „Zentralarbeitsgemeinschaft“ w Bydgoszczy i Prusach Zachodnich, aby we wszystkich sprawach niemieckich porozumiewać się z polskim Rządem.

Odezwa zwraca się przeciw Niemcom z obozu hakatystycznego. „Nie chcemy walki z nimi, jesteśmy jednak zdania, że oni dlatego, iż byli przywódcami podczas pruskiej polityki wschodniej, nie mają prawa i są nieodpowiedni, przemawiać w imieniu większości niemieckiej“.

Rokowania Łotwy z Niemcami.

Nasz Kuryer donosi za *Rundschau*, że łotewski minister Majerowicz zakomunikował prasie, iż gen. Dupont podał już rządowi niemieckiemu żądania łotewskie.

Łotwa otrzymała już prawie wszystkie lokomotywy wywiezione do Niemiec, Niemcy bowiem spodziewają się przez Łotwę otrzymać połączenie z Rossyą.

Aresztowanie żydów w Berlinie.

Kuryer Warszawski podaje z Berlina: Rząd niemiecki ogłosił komunikat w sprawie aresztowania 2000 żydów z dzielnicy żydowskiej w Berlinie. Komunikat zaznacza, że aresztowano tylko żydów wschodnich, którzy szerzą bolszewizm, handlują złotem i srebrem i są żywiołem bezproduktywnym, grożnym dla Niemiec swojem niechlujstwem. Rząd zapowiedział, że wszystkich aresztowanych wyszle z Berlina.

Bunt robotników rossyjskich przeciw rządowi sowietów.

Organ sowiecki *Komunist*, którego numer z dnia 4 listopada ub. r., dostał się teraz dopiero do Warszawy, podaje opis krwawych rozruchów, jakie wybuchły w zakładach Putiłowskich w Petersburgu.

Zajście to świadczące, do jakiej rozpaczy doprowadzeni są robotnicy rossyjscy — przedstawia, jak następuje:

„Gdy konnica gen. Judenicza wkroczyła do Petersburga, robotnicy zakładów Putiłowskich urządzili olbrzymi wiec pod kierunkiem robotnika, b. komunisty, P. Czerniaka, na którym wygłoszono szereg przemówień, skierowanych przeciw władzy sowietów.

W tłumie rozlegały się okrzyki: precz z „czrezwyczajkami“, — „precz z bolszewikami“, „śmierć komisarzom“ — „chleba i woli“ itd. Pod koniec wiecu powzięto następującą rezolucyę:

„My, robotnicy doków w zakładach Putiłowskich, oświadczamy rzeszom robotniczym Rossyi i całego świata, że rząd sowiecki okłamał proletaryat rossyjski, pozbawiając go nawet tych praw politycznych, które posiadał on za rządów caratu, zaprowadzając niesłychany terror, na którego wspomnienie krew stygnie w żyłach. Doprowadziwszy przemysł do ruiny, bolszewicy pozbawili masy pracujące, możności zarobkowania na chleb, wzamian za który wygłodzona ludność otrzymuje plewy. Nie uznając bolszewików za rząd Rossyi, my robotnicy zakładów Putiłowskich, uchwalamy przeprowadzić wśród siebie dobrowolną mobilizacyę, w celu poparcia wojsk gen. Judenicza, niosących nam wyzwolenie z pod jarzma bolszewickiego“.

Następnie, jak donosi *Komunist*, w fabryce pobito komunistów, oraz zamordowano dwóch komisarzy.

Do zlikwidowania tej „kontrrewolucyi“ czrezwyczajka bolszewicka użyła „najlepszych sił swoich“, jak podkreśla *Komunist*.

Na pomoc petersburskim „towarzyszom“ pospieszyły wojska z Moskwy i robotę rozpoczęto. Dzięki temu, że podczas śledztwa — pisze cytowany organ sowiecki, zastosowano doprowadzone do najwyższej doskonałości metody badania (tortury? *Przyp. Red.*), opracowane w czrezwyczajkach, większą część winnych udało się rządowi sowietów wykryć, przyczem 189 robotników rossyjskich rozstrzelano przez oddziały łotyskie i chińskie.

Strajk kolejarzy we Francyi.

Millerand wobec przedstawicieli prasy określił sytuacyę, jak następuje:

Na linii Paryż-Lyon-Morze Śródziemne panuje strajk ogolny z wyjątkiem Lyonu. Na zachodzie puszczono w ruch wszystkie ważne pociągi. Na północy sytuacya niezmieniona. Na południu, z wyjątkiem Bordeaux stan normalny. Na linii orleańskiej ruch głównych pociągów zapewniony. Przez całe 24 godzin od ogłoszenia strajku, oprócz częściowego wstrzymania ruchu handlowego, niema na żadnej linii zupełnego wstrzymania ruchu, wobec czego niema mowy o strajku generalnym. Rząd jest przygotowany na wszelką ewentualność, a wspomnieć należy, że licznie napływają ludzie, ofiarujący swą pomoc, o ileby tego zaszła potrzeba. Sytuacya nie nasuwa bynajmniej obawy niezaopatrzenia kraju w żywność.

Rezerwy w Paryżu są na razie wystarczające, z drugiej zaś strony dostarczanie żywności za pomocą automobilów jest już przygotowane. Służba pocztowa zadowalająca. Biuro dobrowolnego zaciągu, otwarte w sobotę w ministerstwie pracy, miało już wieczorem w niedzielę ponad 3000 zapasowych robotników.

Z powodu strajku kolejarzy, wstrzymano dotychczasowy program kursów napowietrznych. Natomiast wprowadza się codzienną służbę napowietrzną na liniach Paryż-Lyon-Marsylia, Paryż Bordeaux, Paryż-Strassburg, Paryż-Bruksela, Paryż Londyn. O godz. 10 wyjeżdżać będzie z aerodromu w Bourgeois jeden aparat do Bordeaux, a o tej samej godzinie i z tego samego miejsca wzleci statek napowietrzny Goljat do Brukseli, Oba te statki będą przewoziły pakunki, pasażerów i pocztę.

Ze świata.

— Policya franc. aresztowała jednego z najskrajniejszych socyalistów francuskich Roleaia, autora artykułu, umieszczonego w Liberte, wzywającego żołnierzy do niesubordynacyi.

— (Z Moskwy). Armia czerwona zajęła miejscowość Tichoryckaja. Denikin jest otoczony ze wszystkich stron przez wojska czerwone na obszarze kubańskiego Międzyrzecza.

— (Z Lyonu). Zwołano na 18 marca b. r. posiedzenie Rady nadzorczej Ligi Narodów. Rada obradować będzie w Paryżu.

— Wedle dzienników szef sekcyi Irik z Pragi udał się w tych dniach do Wiednia celem wzięcia udziału w rokowaniach nad rozdziałem okrętów handlowych b. Austryi. Rząd czeski zgłosił pod adresem komisyi dunajowej żądanie 600 holowników i innych okrętów w łącznej liczbie 2000.

— Narodowe zgromadzenie w Budapeszcie wybrało Horty'ego zarządcą państwa.

— Jak podaje *Petit Parisien* Rada najwyższa ma przedsięwziąć u sułtana kroki z tytułu pogromu Ormian w Cylicyi.

— Litwinow oświadczył przedstawicielom prasy, że z ostatniego postanowienia najwyższej Rady, aby nie rozpoczynać rokowań z Rossyą, odnosi się wrażenie, jak gdyby koalicya rozmyślnie odwlekała tę sprawę, chcąc zyskać na czasie i zmianie ewentualnej sytuacyi politycznej.

— Konferencya ambasadorów pod przewodnictwem Cambona powzięła decyzyę, zakazującą okrętom niemieckim wpływania do portów tureckich. Konferencya wybrała prezydenta komisyi, mającej rozdzielić kolejowy materyał niemiecki i wyznaczyła jako termin rozpoczęcia czynności międzynarodowej komisyi dunajowej dzień 1 sierpnia 1920.

— Konferencya państw skandynawskich, Szwajcaryi i Holandyi, obradująca w Hadze nad organizacyą nieustającego trybunału sprawiedliwości, ukończyła swoje prace dnia 7 lutego i przyjęła następujące linie wytyczne: Absolutna równość państw

---

Ks. Józef Panaś, Dziekan W. P. . 34)

PAMIĘTNIK KAPELANA

Legionistów polskich z czasów wielkiej wojny.

(Ciąg dalszy).

Widać, że wiekowe przymusowe rozdzielenie a nawet rossyjska siejba nienawiści nie potrafiła zniszczyć dawnego braterstwa, które przy sposobności na nowo jeszcze silniej między nami odżyje.

25 kwietnia. Ochrzciłem w Czeremcsznie 12 dzieci, niektóre przyniesiono z odległości 80 klm.

26 kwietnia. Na Wołyniu są groby legionowe rozrzucone w trzydziestu kilku miejscowościach, więc z wiosną muszę się zabrać do uporządkowania grobów, zwłaszcza, że w wielu miejscach trzeba przeprowadzić ekshumacye, gdyż podczas bitwy chowano nieraz Legionistów na prędce koło domów, co z różnych względów jest niewłaściwe.

Do przeprowadzenia tych robót dostałem 4 żołnierzy z baonu etapowego tudzież 8 robotników cywilnych. Prace te nadzwyczaj ciężkie, gdyż zwłoki chowane bez trumien są już w pełnym rozkładzie. Rum i papierosy, nieco tłumią przykre fizyologiczne uczucia i objawy.

27 kwietnia. Dziś zabraliśmy się do uporządkowania naszego cmentarza w Wołczecku, położonego w przepięknem położeniu na pagórku za wsią. Jest to stare cmentarzysko zarosłe potężnemi sosnami, które od wieków osłaniają zaciszne miejsce wiecznego odpoczynku. Nasze groby, znajdujące się we wschodniej części cmentarza, otoczyliśmy płotem, na grobach umieściliśmy krzyże dębowe z nazwiskami poległych, a na środku cmentarza duży dębowy krzyż z napisem: „My krew i życie niesiem w dań, tylko Ojczyzno z grobu wstań“. — Krzyże i napisy zostały przezemnie zamówione jeszcze przed dwoma miesiącami, a baon etapowy kapitana Rutkowskiego wykonał je doskonale; obok naszych grobów pochowano również żołnierzy niemieckich z poznańskiego pułku. Wszyscy mają nazwiska polskie. Także groby rossyjskie i austryackie zawierają zwłoki Polaków. Dziwny los: na polskiej górze lała się krew Polaków ubranych w cztery różne mundury: rossyjski, niemiecki, austryacki i polski i wszyscy jak bracia leżą na jednym cmentarzu, a na prawosławnym krzyżu widać napis: *Hier starb für sein Vaterland und Kaiser russischer Soldat St. Wojciechowski*, lub też pod znakiem żelaznego krzyża napis: *Im Feindesland für Vaterland starb Musketeur Nawrocki*.

29 kwietnia. Dziś przeprowadziliśmy ekshumacyę w Hulewiczach. Kilku Legionistów było pochowanych obok stajni folwarcznej nad Stochodem. Opowiadają ludzie, że jest jeszcze kilku pochowanych na wysepkach Stochodu, ale wobec teraźniejszych roztopów w żaden sposób dotrzeć tam nie mogłem. Na grobach Legionistów usypaliśmy duże mogiły i postawiliśmy dębowe krzyże z napisami. Mój oddziałek stoi stale w Jeziornej przygotowując materyały, a ja konno z mapą i kompasem, objeżdżam lasy, pola i bagna i wyszukuję nasze groby.

1 maja. Wobec tego, że już trochę za późna pora do ekshumacyi, zostawiliśmy nasze groby w Jeziornej na rozdrożu, lecz aby je uchronić od zniszczenia, usypaliśmy nad wszystkimi grobami jedną dużą mogiłę wysokości półtorametrowej, obiliśmy ją dobrze darnią, zasadzili krzewami, a na środku postawiliśmy krzyż dębowy.

3 maja. Dziś odprawiłem nabożeństwo w pobliskim kościołku w Czersku dla ludności miejscowej i oddziału etapowego. Równocześnie odbyła się w polskiej szkole uroczystość z okazyi narodowego święta Trzeciego Maja. W sąsiedniej miejscowości Bereźnicy założyłem również na usilne naleganie ludności polską szkołę. W obu szkołach dzieci pod kierownictwem nauczycieli Legionistów robią znaczne postępy.

Wczoraj wieczorem o mało nie utopiłem się razem z koniem w bagnie. Jechałem z Hruszewna, gdzie obecnie urządzamy groby, na przełaj do Czerska drogą polową, która miała widoczne ślady kół; nagle naprost chutoru Zabrody koń zaczął grzęznąć, a po kilku krokach naprzód zapadł w bagno po brzuch. Skoczyłem czempręćdzej w błoto i brodząc po kolana, naznosiłem chrustu, burzanów, mchu, a po dwugodzinnej pracy udało mi się „Baby“ wyciągnąć z błota, dzięki temu, że umiała w tej przygodzie zachować zimną krew. Naturalnie sam także okąpałem się w gęstem błocie po uszy, tak, że mimo zimnej pory musiałem się rozebrać, oczyścić z błota siebie, konia, który był zanurzony prawie do grzbietu, wyprać w sąsiedniej kałuży swoje ubranie. Dopiero późnym wieczorem nawpół żywy, zajechałem w mokrem i brudnem ubraniu do dworu w Czersku.

Zdradliwą okazała się droga zimowa. Można było jeździć tylko w czasie silnych mrozów. Ślady, które mnie mało o nieszczęście nie przyprawiły, pochodziły z czasów zimowych, gdyż tędy zwożono siano z bagien, na które tylko w zimie można dojechać.

7 maja. Niedziela. Nabożeństwo odprawiłem dla taborów w Krzeczewicach. Wszystkie aparaty kościelne przywiozłem wierzchem w „pakianach“. Trzydzieści kilka kilometrów zrobione wierzchem bardzo silnie odbiły się na mojem zdrowiu, widocznie błotna kąpiel nie podziałała na mnie dobrze. Ponieważ codziennie wieczorem miewam gorączkę, spieszę się więc z wykończeniem robót, aby jak najwcześniej powrócić do Legionowa.

10 maja. Po dwutygodniowej włóczędze po bagnach i żywieniu się chlebem, konserwami, rybami i kwaśnem mlekiem, mój pokoik z elektrycznem oświetleniem wydawał się rajem. Naładowany odpowiednią ilością różnych wojskowych medykamentów, układłem się do łóżka na kilkudniowy spoczynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy wyborach sędziów i ich zastępców, absolutna separacya wyroków, wyłączenie wpływów politycznych, zupełna niezależność sądów od zainteresowanego państwa. Kandydatów polecają państwa. Przy układaniu listy kandydatów biorą udział członkowie Ligi. Sędziowie będą wybierani na lat 9 albo dożywotnio. Ich siedziba jest siedzibą trybunału.

Streszczenie

Obrad ankiety w sprawie reorganizacyi szkół powszechnych i seminaryów nauczycielskich.

(Ciąg dalszy).

W szczególności uważa podkomisya za pożądane wprowadzić w naszych szkołach następujące zmiany zasadnicze:

A) W porównaniu z obecnym stanem rzeczy u nas:

1. rozpoczynanie nauki szkolnej w 8 r. życia,

2. zniesienie nauki dopełniającej,

3. koedukacya we wszystkich klasach i na wszystkich stopniach nauki,

4. rozpoczynanie nauki języka mniejszości w 3 r. nauki szkolnej (wprowadzone prowizorycznie już obecnie),

B) W porównaniu z programami ministeryalnemi:

5. nauki języka obcego (niemieckiego, angielskiego lub francuskiego) udziela się w szkołach pięcio- i więcejklasowych począwszy od 5 r. nauki,

6. z uwagi na język mniejszości i język obcy będzie wymiar godzin w niektórych przedmiotach odpowiednio zmniejszony, a w następstwie tego i poziom wymagań w zakresie tych przedmiotów obniżony,

7. nauka robót ręcznych kobiecych rozpoczyna się w szkole 1-klasowej na trzecim, w dwu i więcej klasowych już na drugim roku nauki,

8. wskazówki metodyczne, instrukcye, uwagi i objaśnienia do użytku nauczycieli, ująć należy w osobny podręcznik, a nie rozsiewać ich w podręcznikach, któremi mają się posługiwać dzieci,

9. w szkole 2-klasowej powinna być również zatrzymana zasada czterostopniowości, a więc łączyć należy — tak jak w szkołach jedno- trzy- i czteroklasowych — trzeci rok nauki z czwartym, a piąty z szóstym i siódmym (program ministeryalny w tym jedynym wypadku od tej zasady odstąpił),

10. łączenie pierwszego roku nauki z drugim (t. zw. nauka niepodzielna) jest w szkołach dwu- i więcejklasowych zasadniczo niedopuszczalne,

11. w klasach dwu- i trzyletnich obowiązuje zasada przemienności materyału naukowego,

12. nauki codziennej ograniczonej do lat 4 lub pięciu (jak w okresie przejściowym projektuje Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego na terenie b. zaboru rossyjskiego) nie uznaje się,

13. faktycznie, t. j. pod względem poziomu nauki i podręczników szkolnych tworzyć będą nasze szkoły dwie grupy: a) 5—7 klasowe, b) 1—4 klasowe,

14. szkoła jednoklasowa, tolerowana czasowo jedynie jako zło konieczne, winna być wyjątkiem, a wszędzie, gdzie warunki są po temu, organizować należy szkoły dwu- i więcejklasowe.

Konkretne plany naukowe dla szkół powszechnych opracować należy zdaniem podkomisyi bezzwłocznie i wprowadzić w życie w zasadzie już od 1 września 1920. wyznaczając 7-letni okres przejściowy, w którym nowa organizacya we wszystkich szkołach i na wszystkich stopniach nauki bezwarunkowo winna być przeprowadzona.

Do powyższych wytycznych dołączyła podkomisya projekt tygodniowego rozkładu godzin dla każdej kategoryi szkoły powszechnej z osobna. W projektach tych uwzględniła podkomisya także naukę drugiego języka krajowego — polskiego w ruskich, a ruskiego w polskich szkołach — tudzież zajęcia ręczne, wyposażyła w większy niż dotąd wymiar czasu naukę rzeczy ojczystych, t. j. historyi, geografii i przyrody, a zarazem dążyła do możliwego zbliżenia projektu do „Rozkładu godzin“ przepisanego — na razie tylko dla szkół w b. Królestwie — przez Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego,

Dyskusya nad projektami podkomisyi dostarczyła wiele cennego materyału, który winien ułatwić opracowanie konkretnych programów, planów, instrukcyj i podręczników w naszej dzielnicy już na najbliższy rok szkolny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiec pracowników pocztowych.

W sobotę wieczorem w sali Pasażu Mikolascha odbył się wiec pracowników pocztowych, na którym omawiali oni swe postulaty przed nastąpić mającą unifikacyą tego stanu. Przybyło kilkaset osób.

Obrady zagaił inż. Wacnik, przewodniczący Zarządu okręgowego Związku, witając przybyłych na wiec delegatów z Warszawy: Wielińskiego i Kurka, z Krakowa: Kornickiego, Bobrowskiego i Teppera, z Przeworska: Siwca, ze Stanisławowa: Markiewicza i innych, oraz prezydenta Biemiawskiego, który mimo choroby, nie dozwalającej mu na pełnienie służby, przyszedł, aby wysłuchać postulatów ogółu urzędników. Mowca przedstawił krótko historyę organizacyi, poczem zawiadomił obecnych o celu zebrania, którym jest domaganie się zniesienia dotychczasowych rang a wprowadzenia jednolitej na całym obszarze Państwa, kategoryzacyi stanu pracowników pocztowych.

Na wniosek p. Tournellego wybrano przez aklamacyę prezydyum wiecu w osobach pp. Zawojskiego, Siwca i Kornickiego, na sekretarzy powołano pp. Moskwińskiego, Kiełbińską i Niemkiewicza, poczem zabrał głos referent p. Wyrozumski. Mowca w obszernym, wszechstronnie opracowanym referacie, skreślił zgubne skutki różniczkowania ludzi przez rangi, wtłaczania ich indywidualizmów i charakterów w ramy pewnego rodzaju niewolnictwa i serwilizmu, poczem przedstawiwszy wszystkie szczeble t. zw. grup, jakiemi pocztowcy byli w b. Austryi rozdzielani — roztoczył program unifikacyi pracowników tego resortu, przedstawiając nowoczesny typ urzędnika-obywatela. w jak najgłębszem i najszerszem tego słowa znaczeniu, oraz dobro mające stąd wyniknąć dla odradzającego się Państwa wogóle, a dla administracyi jego w szczególe.

Gorące słowa swego referatu poświęcił kobiecie, którą Państwo w uznaniu jej pracy, ducha i czynu, podniosło do stanu rzeczywistych urzędników.

W obszernej dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos pp. Zawojski, Wieliński, Gottesman, Kurek, Ficak, Kornicki, Mazurkówna, Bobrowski, Skoczylasowa i w. i. Ta ostatnia potrąciła w strunę antagonizmu mężczyzn - urzędników, względem kobiet, z czem one w codziennej, żmudnej pracy biurowej często się spotykają.

Na chwałę pocztowców przyznać trzeba, iż w przemówieniach poszczególnych mowców przebijało się wielkie poczucie obowiązków, pojmowane z gruntu po obywatelsku. Wszyscy mowcy podkreślili, że chcą pracą i wiedzą swą służyć Państwu Polskiemu, a widząc trudne położenie odradzającej się Ojczyzny, potępiają wszelkie gwałty, jak strajki i t. p. Pragną zapomnieć o dawnym biurokratyźmie austryackim, chcą być urzędnikami-obywatelami, pracować bez różnicy rang i klas dla wspólnego dobra, dla budowy Państwa. Pragną tylko jak dziecko rozżalone niesłuszną krzywdą, czy niesprawiedliwością matki, aby Rząd Polski, ta umiłowana macierz, wzięła ich pod jedne z innemi dzielnicami, opieki skrzydła, zwłaszcza, że przez taką otchłań cierpienia, męki i krwi, wiodła ich ku Niej droga niezachwianego poświęcenia i patryotyzmu.

Poważny a spokojny przebieg dyskusyi zakończono następującemi rezolucyami, uchwalonemi jednogłośnie:

1. Zebrani na wiecu pracownicy pocztowi oświadczają się za wprowadzeniem jednolitego typu pracownika pocztowego w całem Państwie Polskiem i domagają się jak najspieszniejszego przeprowadzenia kategoryzacyi wszystkich pracowników pocztowych w całem państwie na podstawie lat służby, stopnia wykształcenia, egzaminów zawodowych, w ten sposób, by dotychczasowe pokrzywdzenie pracowników zatrudnionych w Małopolsce w porównaniu z pracującymi w innych dzielnicach Polski — znikło. Zebrani domagają się, by po przeprowadzeniu kategoryzacyi stworzono komisye dla rozstrzygania rekursów w sprawach ewentualnego pokrzywdzenia niektórych pracowników przy awansowaniu oraz by do tych komisyj powołano mężów zaufania zrzeszenia odnośnej dzielnicy.

2. Pracownicy pocztowi domagają się utworzenia w dyrekcyi Rady dyrekcyjnej w myśl wydanej przez Ministerstwo instrukcyi dla okręgowych dyrekcyj, oraz powołanie do niej delegata okręgowego Koła dyrekcyjnego.

3. Zebrani uchwalają, że niema żadnej różnicy między pracownikami, wobec praw i obowiązków i postanawiają zwalczać jak najenergiczniej wszelką protekcyę i karyerowiczowstwo, uchwalając wszelką siłą poprzeć wspólną i jedyną organizacyę zawodową, w drodze wspólnych interesów wszystkich pracowników pocztowych.

Z Tow. Nauczycieli Szkół Wyż.

W dniu 29 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu małopolskiego T. N. S. W. we Lwowie.

Nad sprawozdaniem wydziału rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której członkowie Zarządu postawili cały szereg wniosków, które mają być przedstawione bądź Zarządowi Głównemu w Warszawie, bądź Władzom rządowym do zrealizowania.

1, Remuneracya za wychowawstwo jest roczną i ma być wypłacona za cały rok szkolny od pierwszego dnia nauki w bież. roku szkolnym.

2 Pobieranie dodatku na wychowanie sierót po nauczycielach powinno być mimo ewentualnego zniżenia wieku pełnoletności pobierana do 24 r. życia, o ile sierota nie ma jeszcze kawałka chleba po 21 r., a specyalnie powinna otrzymać dodatek na studya uniwersyteckie.

3. Domagać się zniesienia kumulacyi urzędu nauczycielskiego z funkcyą referenta lub inspektora przy władzach szkolnych.

4. Do Związku towarzystw należą tylko organizacye a nie poszczególne jednostki. Nie wolno należeć członkom Tow. do innego równorzędnego Tow. bez pozwolenia Zarządu Głównego.

5. Wdowy i sieroty po nauczycielach, zmarłych na kresach, obecnie, wskutek epidemii, powinny w nadzwyczajnych wypadkach pobierać aż do czasu unormowania emerytur pełną płacę męża względnie ojca.

6. Funkcyonaryusze i nauczyciele państwowi mają prosić o uwolnienie od czesnego w szkołach na równi z innymi, ale bez dołączania świadectwa niezamożności.

7. Domagać się, aby Ministerstwo W. i O. P. przedłożyło Sejmowi projekt unifikacyi płac i ich regulacyi, nadto wypłacenia 13 pensyi, wreszcie dodatku walutowego na pokrycie strat poniesionych, przez wypłatę pensyj w markach, przyrzeczonego przez Ministra skarbu. Utworzenia osobnego referenta dla spraw materyalnych nauczycielstwa przy M. W. i O. P.

Następnie przyjęto preliminarz budżetu na rok 1920 i upoważniono wydział do czynienia wydatków w jego granicach. Przy tej sposobności omówiono środki zaradcze przeciw zwlekaniu z odsyłaniem wkładek do Zarządu okręgowego i skutki, jakie pociągnie za sobą zaleganie z ich uiszczaniem; staną bowiem musi wszelka akcya zarządów z powodu braku środków na prowadzenie agend Tow., mających na celu interes nawet materyalny członków.

Uchwalono wydawać *Museum* jako kwartalnik, głównie jako czasopismo omawiające problemy metodyki i dydaktyki szkół średnich. Po ukonstytuowaniu się redakcyi rozpisze Wydział wezwanie do wszystkich Kół okręgowych o subskrypcyę na prenumeratorów.

Postanowiono urządzić Zjazd okręgu małopolskiego w czasie Zielonych Świąt w Przemyślu. Rano referat p. Jaworskiej: „O kształceniu kobiet“ o koreferat poprosi Wydział jednego z kolegów z Krakowa; po południu sprawozdanie i wybory do Zarządu okręgowego.

Wnioski w sprawie zmiany statutu wezmą Koła już teraz pod swoje obrady i i nadeślą je referentowi Zarządu dr. Stanisławowi Weinerowi (Kraków Czarnowiejska 51).

Przy omawianiu porządku dziennego posiedzenia Zarządu Głównego Tow. w Warszawie, które odbędzie się 7 marca b. r. upoważniono delegatów Okręgu do uczynienia ewentualnych małych poprawek w statucie, gdyby wymagała tego potrzeba dla uzyskania legalizacyi Tow.

Wyrażono opinię, aby złączyć wszystkie instytucye kredytowe nauczycielstwa szkół średnich w jedną, pod nazwą:

„Wzajemna Pomoc nauczycielstwa szkół średnich“, złączyć instytucye wydawnicze z „Książnicą“, a w okręgach utworzyć filie tych instytucyi.

Dłuższą dyskusyę wywołał punkt odnoszący się do kwestyi upaństwowienia szkół prywatnych, względnie nauczycieli w szkołach prywatnych.

Przeważna część wyraziła się za utrzymaniem szkół średnich prywatnych i nauczycieli w tych szkołach opłacanych przez te szkoły. Były jednak i opinie, żeby przyjąć nauczycieli w szkołach prywatnych na etat Państwa, pozostawiając inne świadczenia na rzecz szkoły środkom prywatnym, a także i opinię, aby wszyscy nauczyciele tak w szkołach prywatnych jak państwowych byli funkcyonaryuszami państwowymi z tą różnicą, że nauczyciele w szkołach prywatnych otrzymaliby płacę z tych szkół a tylko kwinkwenia i po 30 latach służby emeryturę z funduszów państwowych. Wszyscy byli zgodni w tem, że Ministerstwo W. i O. P. powinno sporządzić ewidencye wszystkich nauczycieli prywatnych, podzielić ich wedle kwalifikacyi i powoli dążyć do upaństwowienia.

Uchwalono poprzeć akcyę zbierania składek na dar dla Naczelnika Piłsudskiego i na flotę polską.

Domy urzędnicze.

Nie od dziś ani od wczoraj istnieje u ludzi tęsknota za własnym dachem nad głową. Ale nigdy nie była ona bardziej aktualną i bardziej na czasie. Katastrofalny brak mieszkań, ich drożyzna — o ile kogoś nie chroni nieśmiertelne prawo o ochronie lokatorów — bardziej niż kiedykolwiek wysuwają potrzebę budowy, zarówno kamienic czynszowych jak i domków jednomieszkaniowych Co do pierwszych — te zależne są od konjuktur na targu pracy i zaniku przemysłu budowlanego w czasie wojny, oraz od stosunku kapitału do pracy i są rzeczą inicyatywy prywatnej, jak każde przedsiębiorstwo obliczone na zyski. Co do domów jednak jednomieszkaniowych, przeznaczonych dla urzędników kąt patrzenia ulega zmianie. W socyalizacyi państwa doszliśmy do tej granicy, która nakazuje pracownikowi państwowemu dać nietylko pewną ilość marek rocznie, ale zapewnić mu możność wyżywienia siebie i rodziny, ubrania jej i zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Nikogo też dziś nie dziwi, gdy urzędnik występuje z postulatem deputatu żywnościowego i nikogo jutro nie zdziwi, gdy upomni się o dach nad głową. Proces przekształcenia się ustroju społecznego idzie tak nieubłaganie ze skutkami wojny naprzód, że trudno nieraz zrównoważonej myśli za nim nadążyć. Zresztą żądanie urzędnika, aby mu umożliwić nabycie domu jest pochodzenia przedwojennego, a stosunki obecne tylko to żądanie potęgują.

To też Państwo powojenne powołane jest tutaj do inicyatywy i przy ustalaniu poborów urzędniczych powinno pomyśleć o funduszu mieszkaniowym, ściągalnym z płacy urzędnika za dostarczenie mu w zamian mieszkania w naturze drogą budowy domów trzy cztero i pięciopokojowych, któreby po spłacie pewnej ilości rat stawały się własnością urzędniczej rodziny.

Szczególniej na kresach, tam gdzie chodzi o pomnożenie polskości przez zwiększenie stanu posiadania, akcya osiedleńcza tego rodzaju jest nie tylko pożądana, ale staje się wprost nakazem narodowym, choćby pozornie — finansowo całe przedsięwzięcie kalkulując — interes nie przedstawiał korzyści.

Niezawodnie i polskie miasta — a wśród nich polski Lwów — nie zaniedbają niczego, aby przyjść w pomoc akcyi budowy domów urzędniczych i znajdą odpowiedni grunt na urzędnicze kolonie, odstąpiony na zasadzie dzierżawy długoterminowej lub w inny sposób rekompenzowany osobną z Rządem umową.

We Lwowie Krasuczyn i Persenkówka, które mogą być łatwo połączone z miastem tramwayem, nadają się w pierwszym rzędzie na planowe miasto urzędnicze ze względu na bliskość swego położenia i hygieniczne warunki i powinny być wzięte w rachubę przy zrealizowaniu budowy urzędniczych domów. Jeśli się zważy, że 315 m. kw. gruntu wystarczy na dom o trzech dużych pokojach (120 m. kw.) z kuchnią i przynależytościami wraz z obejściem przy systemie domów bliźniaczych, praktyczniejszych i cieplejszych niż domy wolno stojące, na gruntach wspomnianych mieści się ich rzeczywiście całe miasto, choćby nawet wprowadzono ulice 14 m. szerokie i zostawiono grunt na przyszłą kaplicę i inne budynki użyteczności publicznej.

A myśl ta jest dziś do przeprowadzenia, gdy Rząd warszawski chce iść na rękę akcyi nie tylko odbudowy rolnictwa, ale także przemysłu zwłaszcza budowlanego, gdy pragnie nawet prywatnym przedsiębiorcom ułatwić kredyt budowlany, a zrzeszeniom urzędniczym z pewnością go nie odmówi, mając obok domu także pensyę urzędnika w pewnym procencie jako rękojmię spłaty udzielonej pożyczki.

Trudność sfinalizowania przedsiębiorstwa przedstawiają dzisiaj tylko wysokie koszta budowy. Obliczenia dzisiejszej chwili wykazują, że dom urzędniczy kosztowałby 180—250 tysięcy marek. t. j. 10 razy tyle, ile mniej więcej wynoszą roczne pobory urzędnika. Jeżeli jednak przeniesiemy to w czasy przedwojenne, to i wtedy ten sam był stosunek wartości domu urzędniczego do urzędniczych poborów, a o tyle gorsze były warunki, że rząd wiedeński nie miał dla rzeszy urzędniczej tyle zrozumienia i tyle dobrych chęci pomocy, co nasz Rząd własny dla urzędnika polskiego. Niewątpliwie też bezpośrednio i pośrednio przez ułatwienie odbudowy przemysłu budowlanego Ministerstwa robót publicznych, przemysłu i skarbu akcyi urzędniczej dopomagają, chodzi tylko o to, aby we Lwowie istniejące Towarzystwo budowy domów urzędniczych lub nowe ad hoc utworzone podjęło inicya-

tywę, zapewniło sobie grunt, ułożyło plany budowy i możność ich finansowania w obecnych warunkach.

Ożywi się przez to ruch w mieście, zastój budowlany ustanie, przemysł budowlany znajdzie rynek zbytu, bezrobotny znajdzie pracę, a urzędnik dom własny otrzyma, zwiąże się ściślej z miastem, uobywateli się i tu osiedli na stałe wraz z rodziną, a polskość Lwowa wzmocni i siłę narodową na kresach wzmoże. *W K.*

KRONIKA.

Lwów, 2 marca 1920

Kalendarz

Sroda: 3 marca.

Rzym. kat.: Kunekundy panny.

Gr. kat.: Lwa pap.

Słowiański: Sławomiła.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 42 zachód słońca o godzinie 5 47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +10 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki wyjechał dziś w sprawach urzędowych do Krakowa.

— **Międzyministeryalna Rada.** W sobotę odbyła się pod przewodnictwem Ministra spraw zagranicznych Rada międzyministeryalna celem zorganizowania państw bezpośrednio zainteresowanych w sprawie ewentualnego zawarcia pokoju z Rossyą, w sprawie odnośnych rokowań z rządem sowietów. Postanowiono utworzenie szeregu specyalnych komisyj, mających za zadanie ześrodkowania przy Ministerstwie spraw zagr. wszystkich rozpoczętych przez inne Ministerstwa prac przygotowawczych i zgromadzenia potrzebnych materyałów.

— **Leon hr. Piniński** w prelekcyi, którą wypowie w najbliższy czwartek, 4 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Kasynie i Kole lit. art. a inaugurującej cykl wykładów na temat „O przyszłości kultury polskiej", omówi obszernie oddziaływanie polityki na kulturę. Sekretaryat Kasyna i Koła liter. art. wydaje od dziś karty wstępu na te prelekcye dla członków i ich rodzin bezpłatnie, a dla gości po 5 kor.

— **Po wiecu śląskim.** Do komitetu urządzającego manifestacyę śląską napłynęło wiele serdecznych życzeń i stanowczych oświadczeń za Polską. Między innymi telegraficznie przysłali życzenia z Frysztatu Bazar ludowy. Bank rolniczy obywatelstwa z Frysztatu. Związek metalowców i górników.

— **Związek Polskiej Młodzieży akademickiej „Żagiew",** poświęcone idei zespolenia żydów z narodem polskim, powziął 29 lutego następującą rezolucyę: Wobec niesłychanych gwałtów czeskich i krzywdzących zarządzeń komisyi koalicyjnej na Śląsku, łączymy się z całym narodem w energicznym proteście i zasyłamy niezłomnym bojownikom o polskość Śląska wyrazy hołdu i czci.

— **Echa mordów ruskich.** Ubiegłego roku Ekspozytura Oddziału wywiadowczego w Złoczowie, zdołała zebrać kolekcyę fotografii Ukraińców, którzy uczestniczyli w mordach i prześladowaniach, dokonywanych na Polakach w czasie ukraińskiej inwazyi. Fotografie te były reprodukowane w styczniu b. r. w krakowskich *Nowościach Illustrowanych*.

Na podstawie tych fotografii Ekspozytura Oddziału Informacyjnego w Stanisławowie wpadła w tych dniach na trop jednego z uczestników prześladowań Polaków, mianowicie gr.-kat. księdza Juryka, który ukrywał się w pałacu biskupim w Stanisławowie.

† **Zmarli.** We Lwowie: Franciszek Bartnik, lat 54, zarobnik, Karolina Wolanin, lat 26, obywatelka m. Lwowa, Kazimiera Barszczewska, lat 50, żona radcy miejskiego Departamentu technicznego, Jan Łuczka, lat 59, właściciel realności, Andrzej Szczur, lat 56, dorożkarz, Maryan de Signio, lat 74, profesor muzyki, Marya Pawlikowska, lat 55, Julian Steidler, lat 52, maszynista drukarski.

— **Zamordowanie dwu żandarmów** obok Wołoczysk i wykrycie morderców we Lwowie. Policya lwowska, otrzymawszy poufną wiadomość o powrocie z wyprawy w okolice Wołoczysk kilku niebezpiecznych indywiduów, z których jeden był ranny w lewą rękę, urządziła pościg za nimi i aresztowała jednego z nich, 22-letniego Mendla Zygmunta Hammera w domu przy ul. Miodowej l. 10. Energiczne śledztwo wykazało, iż aresztowany Hammer, zwany „Mundzio", w towarzystwie Władysława i Kazimierza Klucznikòw oraz Stanisława Dobrzańskiego, szeregowca 5 p. artyleryi, pojechali 18 lutego b. r. ubrani w mundury wojskowe i uzbrojeni w karabiny do Wołoczysk, gdzie wymusiwszy podwodę, zajechali na pobliską leśniczówkę, żądając od leśniczyny sporządzenia wieczerzy. Tam zastali ich dwaj żandarmi z Satanowa i aresztowali, roskazując wsiąść do sanek, celem udania się do komendy żandarmeryi. Aresztowani nie spełnili roskazu, lecz pieszo, rzekomo dla skrócenia drogi do komendy posterunku, udali się lasem, gdzie jeden z nich zwany „Mundzio" odwróciwszy się szybko mierząc w pierś, zabił jednego żandarma na miejscu, poczem wszyscy poczęli strzelać do drugiego żandarma, broniącego się również strzałami.

Po czynie tym udali się do wsi, a uzyskawszy furmankę do kolei, po zaopatrzeniu na dworcu rany przez Czerwony Krzyż, powrócili około 27 z. m. do Lwowa. Dyrekcya policyi otrzymała wczoraj telefoniczne doniesienie, że i drugi żandarm zginął od ran postrzałowych.

Śledztwo wykazało dalej, iż ujęci są dezerterami wojskowymi i członkami zorganizowanej szajki, której herszt, rzeźnik z zawodu, mieszka na Zniesieniu. Banda ta urządzała wyprawy do wschodniej połaci kraju, rabując, kradnąc i wymuszając u włościan jak dotąd bezkarnie.

Za szeregowcem Dobrzańskim, oraz innymi członkami tej bandy, zarządzono poszukiwania. Dzięki energii policyi lwowskiej, dostali się pod klucz mordercy, zanim przyszło urzędowe doniesienie o zamordowaniu żandarmów.

— **Świętokradztwo.** W cerkwi św. Mikołaja przy ul. Żółkiewskiej schwytano na kradzieży złotego krzyża, Wasyla Arabskiego, z Kutkorza. Sprawcę niecnego czynu wydano w ręce policyi.

— **10 letniego złodzieja,** Izraela Ausschussmanna, notowanego już wielokrotnie na policyi, aresztowano w chwili sprzedaży 5 metrów kradzionego płótna

— **Magazyn szkoły kadeckiej** okradziono, zabierając wojskową bieliznę i prześcieradła, wartości 8000 kor.

— **Kalectwo od wybuchu granatu.** Przy ul. Paulinów l. 12 A, zabrał się wczoraj popołudniu do rozbiórki znalezionego granatu. Józef Kamiński, zarobnik. Pocisk wybuchł i urwał mu prawą rękę, nadto zranił ofiarę własnej nieostrożności w prawy bok i nogę, żonę Kamińskiego również w głowę i rękę. Wybuch wybił dziurę w suficie, a szyby w mieszkaniu wyleciały. Poranionych zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala.

— **W Zbarażu** odbyło się w sali Sokoła 23 lutego b. r. liczne zebranie delegatów Kółek rolniczych i przedstawicieli wszystkich towarzystw polskich, na którem pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Sochanika uchwalono jednomyślnie i z zapałem organizować w całym powiecie Pogotowia Narodowe.

Po referacie wygłoszonym przez Naczelnego Inspektora P. N. ze Lwowa i po krótkiej dyskusyi wybrano powiatowy Komitet P. N. złożony po połowie z włościan i inteligencyi.

— **Jasna Polana.** Wedle doniesień z Moskwy, na zlecenie komisyi ludowej została posiadłość Tołstoja Jasna Polana wraz z wszelkimi przynależytościami oddana pod nadzór córki Tołstoja.

— **Mrozy w Rossyi.** W całej Rossyi panują od dłuższego czasu bardzo silne mrozy i zawieje śnieżne, po miastach, zwłaszcza gdzie niema opału sytuacya jest straszna.

— **Dziwny amulet.** Senator francuski Gaston Menier posiada w swych zbiorach staroegipski amulet, przedstawiający jakiegoś bożka o rysach lwa czy tygrysa. Z zadziwiającem podobieństwem przypomina jednak postać na amulecie — oblicza Clémenceau. W Paryżu zatarło się przekonanie, że w krainie Faraonów oddawna istniała wróżba o wielkim tygrysie.

— **Prawa kobiet w Anglii.** Izba gmin obradowała wczoraj nad projektem ustawy o prawach kobiecych w Anglii Prawo głosowania ma otrzymać 5 milionów kobiet, między 21 a 30 rokiem.

— **Katastrofa lotnicza.** Statek napowietrzny odbywający lot Kairo-Przylądek Dobrej Nadziei, rozbił się koło Tabor. Pilot i mechanik ranni; dalsza podróż niemożliwa.

— **Wydział Towarzystwa Dziennikarzy polskich** zawiadamia, że posiedzenie członków wydziału odbędzie się w środę, dnia 3 b. m. o godz. 5 po południu w Kole literackiem.

— **Z Towarzystwa Mickiewiczowskiego.** II. posiedzenie naukowe Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza odbędzie się w piątek, 5 marca b. r., o godz. 6 po poł. w sali X. Uniwersytetu. Odczyty: prof. dr. W. Bruchnalski: „O postulatach umiejętności literatury polskiej" i prof. dr. Eugeniusz Kucharski: „Źródła niektórych pomysłów i wątków fredrowskich". Wstęp dla członków i osób, zajmujących się nauką.

— **Cykl wykładów.** Czytelnia katolicka ul. Piekarska 28, środa 3 b. m. godzina 6 po połud. radca szkolny Tad. Lewicki: Problemy wychowawcze w obecnej chwili (ciąg dalszy).

Wściekła robota.

(*wi*) Właściciel sklepu z artykułami mody p. Skórozdzierski powraca od pewnego czasu wieczorem do domu śmiertelnie znużony.

— Nie masz pojęcia, duszko — skarży się lepszej swej połowie — ile teraz mam pracy.

— No, to chwała Bogu — pociesza go magnifika i sentencyonalnie dodaje: Praca wzbogaca.

— Zapewne, zapewne, tylko, co to namozolić się trzeba!

— Nie pojmuję, skąd taki nagle nawał roboty? żona znowu. Czy tyle publiczności?

— Ni uroku, dosyć, dosyć.... Z tem wszakże pół biedy. Teraz publiczność taka pokorna.... Czeka każdy choćby i godzinę..., Z ręki by to jadło.

— Zatem?

— Widzisz, duszko, te ceny, te ceny.— Ja cały dzień nic nie robię, tylko ceny wypisuję. Co godziny chłopak przynosi mi kapelusze, laski, kołnierze itd., a ja kreślę i kreślę nowe cyfry i przypinam. Na kapeluszu, który kosztuje o godz. 9 rano 400 kor., o 11 wypisać już muszę 450, o godz. 1-szej zaś przed zamknięciem sklepu trudno nie zmienić tej cyfry na 500 kor., bo by się zaśmierdziała.

Ktoś nie kupił rano kapelusza za 400 koron, a chce go mieć koniecznie, zapłaci wieczorem 800... Więc to się opłaca, pewnie, ale co za wściekła robota, co za robota!

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego

We wtorek 2 marca 7 marca o godz. 7 wieczorem po raz 1 „Panny" sztuka w 4 aktach P. Wolfa i Gastona Leroux z pp. Hałacińską. Jankowską, Lichtenstein, Łozińską, Michnowską, Niemirycz-Żmijewską. Bieleckim, Osskim, Frączkowskim, Kozłowskim, Mihułowiczem i Nowackim w rolach głównych.

We środę 3 marca o godz. 7 wieczorem po raz 7-my „Asystent sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej.

(*mre*) **Grześ,** pismo obrazkowe dla polskiej młodzieży szkolnej, zmieniło się pod redakcyą Stanisława Maykowskiego do niepoznania.

Nowy kierownik literacki nakreślił sobie widocznie plan działania na dalszą metę, przetrawiony i przemyślany doskonale, zgromadził obok siebie grono odpowiednich współpracowników i wystąpił odrazu z numerem, który zdobędzie ogólny poklask nietylko wśród młodych czytelników, ale również wśród ich rodziców i wychowawców.

Dobra to bardzo wróżba na przyszłość, która wywołuje poczucie szczerego zadowolenia, że wreszcie i u nas powstało pisemko dla młodzieży odpowiednie, które ją szczerze zainteresuje, a zarazem w wielu kierunkach zupełnie niepostrzeżenie, bez wsiadania na wysoki mentorski stołek, pouczy, kraj rodzinny kochać zniewoli.

Numer 4 *Grzesia* najlepszą tworzy wskazówkę, jak pismo to będzie redagowane. Obok dowcipnego wierszyka p. t. „Slimak", znajdujemy Ludwika Stasiaka list do wnuczki Olgi o największem mieście w Europie. P. Stasiak umie być popularnym, nie jest wrogiem pewnej dozy sentymentu, więc i jego współpracownictwo w *Grzesiu* jest cenne. Warto również przeczytać Jerzego Bandrowskiego „Polowanie na niedźwiedzia". Stanisława Maykowskiego „Snieg", Jana Wiktora „Żywiciel ptaków", Lecha Suchowiaka popularną rozprawkę „Kryształy wodą", Henryka Zbierzchowskiego „Klub grubego zwierza", że nie wspominamy innych drobiazgów.

Jeżeli już same nazwiska autorów coś mówią, to w danym wypadku mówią one bardzo wiele. Najważniejsza jednak, że na całości numeru wycisnęła znamienne piętno ręka redaktora, która materyał zebrany ugrupowała we właściwy sposób, bardzo celowo i pomysłowo.

Tak redagowany *Grześ* winien zdobyć szerokie koła zapalonych przyjaciół.

(*mre*) **„Mały światek"** rozpoczął w numerze 5 druk drobiazgu scenicznego p. t. „Imieniny Komendanta", który zamierza ukończyć w numerze następnym Redakcya uczyniła to z myślą, że dziatwa polska zechce ten obrazek odegrać w dniu 19 marca, a dochód z przedstawień przeznaczy na polską flotę. Pomysł bardzo piękny, zasługujący na jaknajwiększe poparcie i jaknajusilniejsze rozpowszechnienie. Niezawodnie znajdzie on też odpowiedni oddźwięk w polskich serduszkach. Piękny wiersz Glińskiego „Wisełka" zdobędzie wielu zwolenników.

W *Światełku* znajdujemy bajeczki „Wesoła lekcya" i „Jak Lucia wychowywała swego kotka".

„Liberum Veto" w ostatnim numerze zawiadamia, że przestaje wychodzić z powodów ideowo-politycznych, a przedewszystkiem materyalnych.

Z dziedziny psychologii. W dniu 16 lutego prof. dr. Sośnicki wygłosił w Polskiem Muzeum szkolnem odczyt na temat: Co to jest psychologia wychowawcza? Rozróżniwszy między umiejętnościami teoretycznemi a zastosowanemi, prelegent zaliczył psychologię wychowawczą do tych drugich. W tem znaczeniu korzysta ona z wiadomości i praw, które zyskała psychologia ogólna i zastosowuje je do wychowania. Z drugiej strony psychologia wychowawcza wskazała psychologii ogólnej nowe fale badania: życie psychiczne dziecka. Stąd powstała psychologia dziecka jako odrębna gałęź psychologi w ogóle. Omawiając główne metody psychologii ogólnej prelegent wykazał znaczenie tych metod dla psychologii dziecka oraz zależność zapatrywań na zadania i drogi wychowania od rozwoju tych metod. Podobnie zauważyć można silny wpływ wyników badań psychologicznych i teoryj psychologicznych, na rozwój teoryi pedagogicznych. Wszędzie tu występują teorye psychologiczne jako podkład teoryi wychowawczych. Uwidocznia się to u wielkich pedagogów minionej doby jak u Locke'a, Rousseau'a, Herberta lub Spencera; a zauważyć można ten wpływ także w obecnej dobie w bardzo silnym stopniu. Tak n. p. t. zw. „szkoła pracy" opiera się zasadniczo na teoryi psychologicznej dopatrującej się w ruchu zasadniczego elementu podkładowego dla zjawisk psychicznych.

W dniu 25 lutego prof. Sośnicki odczytał rzecz p t. „Psychologia uczenia się" cz. I. Zachodzi zasadnicza różnica między uczeniem się rzeczy umysłowych, a rzeczy technicznych; w tym ostatnim przypadku uczenie się polega na przyswojeniu sobie uporządkowanego systemu ruchów celowych. Przedmiotem odczytu jest przedstawienie tych przeżyć wewnętrznych, które zjawiają się przy uczeniu się wziętem w pierwszem znaczeniu. Celem tego uczenia się jest nietylko wiedza aktualna t. j. opanowanie pewnego systemu wiadomości naukowych, ale przedewszystkiem wyrobienie dyspozycyi intelektualnych, jak pamięci, spostrzegawczości, zdolności kombinowania, zdolności trafnego sądzenia, rozumowania i p. Stopień rozwoju tych dyspozycyj stanowi kulturę umysłową człowieka. Omawiając przeżycia psychiczne zachodzące w czasie uczenia się, prelegent zwrócił uwagę na szczególną rolę, jaką odgrywają tu przedstawienia i sądy. Brak pierwszych prowadzi do zjawiska „nierozumienia", którego różne typy sprowadzić się dają do braku związku między wyrażeniem a przedstawieniem lub też braku związku między poszczególnymi zrozumiałymi już sądami. Co do sądów, to przy uczeniu się chodzi jedynie o sądy prawdziwe; fałsz występuje tutaj jedynie jako prowizoryczne przypuszczenie, jako przedstawienie sądu fałszywego.

T. K. Z.

Wczoraj rozpoczęły się obrady delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego w obecności około 50 delegatów (na ogólną liczbę 74)

Prezesem wybrano p. Oskara Schnella, a wiceprezesem p. Kazimierza Brzowskiego. Po zatwierdzeniu delegata na powiat Rohatyński, p. Mikołaja Cieńskiego, prezes bar. Moysa referował sprawozdanie dyrekcyi za rok 1919. Główne daty z tego sprawozdania podaliśmy już przed kilku dniami. Bar. Moysa wspomniał o trudnościach, z jakiemi dyrekcya walczyć musiała w r. z., jakoteż o rosnących ciągle, skutkiem drożyzny, kosztach administracyjnych. Na pokrycie tych kosztów dyrekcya wprowadza od 1 lipca 1920 ćwierć procentowy dodatek na zarząd, który preliminowany jest rocznie na 620.000 kor.

W dalszym ciągu wspomniał o tem, że wydano w r. 1919 promesy na 90 milionów kor., z których zrealizowano 23 miliony koron. Obecnie zaznacza się stagnacya. Zaległości podatkowe wyrównane w zupełności. Wreszcie poświęcił gorące wspomnienie zmarłym, byłemu wiceprezesowi ś. p. Vivienowi i członkowi rady nadzorczej ś. p. Skrochowskiemu i wyraził uznanie i podziękowanie za wydatną pracę radcy p. Bilińskiemu i urzędnikom T. K. Z.

Hr. Koziebrodzki wzniósł okrzyk na „wielką, sławną naszą armię“, powtórzony z zapałem przez wszystkich delegatów. Na jego wniosek uchwalono też jednomyślnie polecić dyrekcyi, aby z funduszów T. K. Z. wyznaczyła znaczniejszą kwotę na inwalidów polskich.

Komisya rewizyjna sprawozdanie swe zakończyła następującymi wnioskami:

1. Bilans za rok 1919 zatwierdza się.

2. Za administracyę majątku T. K. Z. udziela się dyrekcyi absolutoryum.

3. Zgromadzenie wyraża dyrekcyi uznanie za odpowiednią i umiejętną administracyę funduszu rezerwowego i za oględne zarządzenie sprawami Towarzystwa.

4. Z pozostałości roku 1919, wynoszącej 158.600·30 kor., przeznacza się: a) do funduszu emerytalnego 100.000 kor., b) do funduszu możliwych strat 58.600·30 kor.

5. Sumę pochodzącą z opłat od nowych pożyczek, wynoszącą 57.356·30 kor., włącza się do funduszu rezerwowego.

6. Na remuneracyę dla urzędników i wsparcie dla urzędników i sług Towarzystwa, oraz na datki dobroczynne, przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1920 w kwocie 30 000 kor.

Sprawozdanie komisyi statutowej referował dyr. Konopka. Komisya uchwaliła na razie nie przedkładać wniosku co do zmiany statutu. Komisya wnosi, aby dyrekcya TKZ., wrazie parcelacyi dóbr, rozdzielała pożyczki na poszczególne części i aby rozszerzyła działalność swoją także na grunta miejskie. Dyrekcya TKZ. pragnie czynić ułatwienia przy parcelacyi. Nowych kredytów na te dobra udzielać nie będzie, a spłata wierzytelności na gruntach rozparcelowanych będzie musiała nastąpić w przeciągu 15 lat w 30 ratach. Wymagana będzie deklaracya, iż bez wiadomości TKZ nie nastąpi dalszy rozdział i parcelacya. Zezwalając na parcelacyę, dyrekcya TKZ. zwracać będzie uwagę na to, aby grunta parcelowane przechodziły w ręce właściwe i żądać będzie podania nazwiska i narodowości nabywców.

Dr. Kwiatkowski żądał stworzenia specyalnego funduszu rezerwowego, przeznaczonego na przyjście z pomocą tym, których majątki zniszczone zostały skutkiem zawieruchy wojennej.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisyi statutowej, i przedłużono na rok mandaty członków komisyi statutowej, która wypracować ma projekt zmiany statutu.

Po załatwieniu petycyi i udzieleniu rozmaitych zasiłków, zamknięto o godzinie 1 obrady.

Przy końcu obrad zjawił się na sali gen. Rozwadowski.

Po południu odbyły się obrady poufne.

Dziś przed południem dalszy ciąg i zakończenie obrad. Na porządku dziennym między innemi, wybór prezesa w miejsce ś. p. Viviena.

*

Dzisiejszy dzień Zjazdu rozpoczęły wybory do komisyi rewizyjnej. W skład jej weszli: bar. Jan Konopka, Kazimierz Laskowski, Stanisław Dydyński, dr. Adam Jordan, Kazimierz Bogdanowicz, Antoni Theodorowicz, Oskar Schnell. Jako zastępcy: dr. Antoni Lisowiecki i dr. Feliks Drużbacki.

Z kolei wybrano członkami Rady nadzorczej: Władysława Niwickiego i Jerzego Turnaua, a jako zastępcę: Stefana Zwolskiego.

Wobec wyboru p. Niwickiego do Rady nadzorczej, przeprowadzono wybór na jego miejsce. Wybrany został p. Feliks Domański.

Zastępcą prezesa dyrekcyi w miejsce ś. p. Jana Viviena został p. Kazimierz Przybysławski, a w miejsce p. Przybysławskiego, wybrano p. Stanisława Dąmbskiego.

Na tem obrady zamknięto.

Na carskim obiedzie.

Generał A. A. Noskow wydał w Paryżu swe wspomnienia p. t. *Nicolas II. inconnu*, w ktyrym znajdujemy wiele ciekawych szczegółów o głównej kwaterze rossyjskiej i o ostatnim z Romanowów w przededniu rewolucyi.

Wyjmujemy z tej książki ustęp w sposób barwny, przedstawiający wizytę głośnego socyalisty Alberta Thomasa, złożonej carowi w jego „stawce“ w r. 1916.

Dowiedziawszy się, że cesarz zaprosił p. Thomasa na obiad, sądziłem, że ten odmówi pod jakimkolwiek pretekstem. Ten jednak wzniósł się ponad przesądy i nic sobie nie robiąc z drwin i wyrzutów, odpowiedział uprzejmie na galanteryę carską. Przyszedł na obiad wraz z innemi zaproszonemi i jak wszyscy inni oczekiwał w sali „pałacowej“ na wejście cesarza.

Car zawarł już z p. Thomas znajomość poprzednio. Wiedziano również, iż cesarz, odnalazłszy w oryginalnej postaci posła wielkie podobieństwo do klasycznego typu Rossyanina starej daty, nazywał go zwykle „Toma“, imię, które w Rossyi służy na oznaczenie człowieka spokojnego i dobrodusznego. I rzeczywiście, kiedy p. Thomas wszedł na salę, trudno było uwierzyć, że nie jest on Rossyaninem, tak był podobny do średniego kupca moskiewskiego. Miał na sobie surdut czarny, trochę zadługi, nosił długie włosy, brodę nieco rozwichrzoną. Jeśli się zważy, że p. Thomas niema rysów galijskich, wszystko w jego postaci przeczyło temu wyobrażeniu, jakie się ma o Francuzach.

Wszedłszy na salę p. Thomas, powitał zebranych skinieniem głowy, niektórym uścisnął dłoń, nie przywitał się jednak z hr. Frederiksem, ministrem dworu, który stał koło drzwi gabinetu carskiego. P. Thomas stanął koło pianina, blisko gabinetu cesarskiego, w miejscu, które zazwyczaj przeznaczono dla gości wyszczególnionych.

Marszałek dworu, z planem w ręku, podszedł doń, aby mu wyznaczyć jego miejsce przy stole, jak też i to, które powinien zająć, oczekując nadejścia cara. Nie wiem, czy to sprawił wygląd posła socyalistycznego, dość, że marszałek nie miał odwagi poprosić go o przejście na inne miejsce. Tak więc p. Thomas oczekiwał cara w miejscu, które sam sobie wybrał, na przekór wszelkiej etykiecie.

— Oto, co znaczy być socyalistą zagranicznym — rzekł ktoś koło mnie. — Sami marszałkowie dworu boją się go.

Śledziłem wszystkie ruchy p. Thomas. Przymusowe oczekiwanie nie podobało mu się i okiem badawczem przyglądał się obecnym, mając minę niezadowoloną. Nakoniec car wszedł. Przedewszystkiem poszukał oczyma p. Thomas. Uważając go za bohatera dnia, car przeszedł szybko dokoła gości, jakby się spieszył coprędzej uścisnąć dłoń wyszczególnionego cudzoziemca. Zbliżywszy się do niego, zatrzymał się na kilka minut rozmowy, jakby jeszcze chciał podkreślić znaczenie w swym „pałacu“ tego niezwykłego gościa. Następnie cesarz i wszyscy zaproszeni skierowali się do sali jadalnej.

Przy przekąskach*) p. Thomas trzymał się na uboczu. Gdy zaś wszyscy zajęli miejsca przy stole, rozegrała się scena tak niecodzienna, że szkoda, że nie było aparatu fotograficznego. Oto p. Albert Thomas, socyalistyczny poseł do Izby francuskiej, ów „Toma“, jak go każdy po cichu nazywał, usiadł po lewej ręce cara.

Po chwili zauważyliśmy, że zły humor p. Thomasa znikał w miarę rozmowy z cesarzem. Ci dwaj bowiem ludzie, których umysły były tak biegunowo sprzeczne, rozmawiali ze sobą z żywością, pełną przyjaźni. Siedziałem dość daleko i nie mogłem pochwycić wątku rozmowy, ale to, co widziałem, było dla mnie dostateczne. Stwierdziłem, że car, który miał uprzedzenie, jeśli nie gwałtowną antypatyę do socyalistów, nader łaskawie zwracał się do nowego gościa. Było widoczne, iż nie była to tylko dworska uprzejmość, ale niekłamany sentyment. P. Thomas zaś nie był ani trochę zmieszany. Dwie istoty ludzkie połączyły się przy tym stole dla wspólnej wymiany myśli.

*) Przekąski w Rossyi są podawane na małym stoliku i spożywa się je, stojąc, z talerzykiem w ręku. Stół dobrze zastawiony ma nieraz do sześćdziesięciu różnych dań.

Telegramy P. A. T.

Zagrody dla inwalidów.

Warszawa. P. Paderewski złożył na ręce P. Marszałka Sejmu Trampczynskiego kwotę 500 000 Mk. dla inwalidów byłej armii polsko francuskiej do dyspozycyi i uznania gen. Józefa Hallera. Gen. Haller przeznaczył otrzymaną kwotę na rzecz Towarzystwa zagród inwalidów.

Skargi żydowskie na Francuzów.

Warszawa. *Lebensfragen* donoszą: Klub sejmowy syonistycznej Rady narodowej zwrócił się do misyi francuskiej w Warszawie z kilku nowymi protokołami o napadach Francuzów na żydów.

Klub prosi misyę o przeprowadzenie śledztwa.

O izbę dziennikarską.

Warszawa. Zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem p. Jana Dąbskiego na zebraniu wczorajszem zajął się wnioskiem p. Dąbskiego i tow. o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Po ożywionej dyskusyi Zarząd na wniosek redaktora Ehrenberga powziął następującą uchwałę:

„Zarząd syndykatu stoi na stanowisku że wniosek sejmowy o unormowanie stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego jest wnioskiem zgłoszonym z prywatnej inicyatywy poselskiej i że Zarząd jako taki nie miał dotychczas sposobności sformułowania swoich życzeń i propozycyj w tej sprawie. Zarząd Syndykatu wzywa komisyę wyznaczoną przez Syndykat do zajęcia się sprawą energicznie i aby przedstawiła Zarządowi swoją opinię o wniosku sejmowym pp. Dąbskiego i tow.

W tym celu postanowiono powiększyć liczbę członków komisyi o 4. Po wysłuchaniu jej opinii i po przeprowadzeniu dyskusyi szczegółowej Zarząd ze swej strony wyznaczy rzeczoznawców odpowiednio do żądań referenta komisyi prawniczej Sejmu.

Następnie Zarząd uzupełnił istniejącą komisyę Syndykatu dla opracowania projektu ustawy dziennikarskiej przez wybór pp. Barszczewskiego, Czarnowskiego, Ehrenberga i Szczutowskiego. Komisyi poruczono, aby pracy dokonała w przeciągu tygodnia.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

Baronowa Orczy. 4)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Ale w wyjaśnieniu jej danem obywatelowi Foucquier Tinville'owi i Merlinowi nie było oczywiście o tem wzmianki.

W każdym razie była dość wystraszona i wydobywała co prędzej ów skrawek papieru, który jej Anglik zostawił, wraz z zapewnieniem, że gdy go tylko pokaże, to wszystko będzie dobrze.

— Tinville wyrwał go z jej ręki, ale nie spojrzał nań nawet. Zmiął go w gałkę, a wtedy Merlin pochwycił ją z ordynarnym śmiechem, wygładził na kolanie i przez chwilę się w nią wpatrywał.

Pismo składało się z 4 linii, wyglądających na wiersze, w języku, którego Merlin nie rozumiał. Prawdopodobnie angielskim.

— Ale mały rysunek czerwonym atramentem w rogu ćwiartki był zupełnie jasny i łatwo zrozumiały dla każdego a przedstawiał mały kwiatek w kształcie gwiazdki.

Nie uległo więc wątpliwości, że była to nowa sprawka t. zw. „Ligi Biedrzeńca“. Już od roku bowiem opowiadano sobie w całej Francyi, że jakaś banda Anglików, młodych i śmiałych urządza sobie sport i zabawę z wydzierania ofiar ludowi francuskiemu, tuż z pod noża gilotyny. Tajemniczy wódz tej bandy miał być bajecznie wprost odważny, a potrafił się robić niewidzialnym i tym, których przemycał, udzielał tej samej nieczystej siły.

Nikt go na oczy nie widział; opowiadano o nim rzeczy tak nieprawdopodobne, że imię jego wywoływało dreszcz zabobonny w słuchaczach. Obywatel Foucquier Tinville otrzymał tylko od niego karteczki, a dochodziły go one jakimś tajemniczym sposobem, znajdywał je na stołach, przy łóżku, nawet w kieszeniach swego ubrania. Karteczka taka była uwiadomieniem, że liga pracuje, a zamiast podpisu, jako godło, tkwił mały czerwony kwiatek, zwany w botanice pod nazwą „biedrzeńca“. I do kilku godzin po otrzymaniu tego bezczelnego świstka, dochodziła wiadomość do Komitetu Publicznego Bezpieczeństwa, że tylu a tylu arystokratów wydostało się z Paryża i na angielskim okręcie opuszczają brzegi Francyi.

Obaj więc, Tinville i Merlin nakląwszy głośno i obficie opuścili wraz ze swymi ludźmi dom przy ulicy de l'Ancienne Comédie, pozostawiając bezzębną jego właścicielkę na schodach ciągle nader płynnie zaklinającą się na swój patryotyzm, oraz na swą gorącą chęć służenia rządowi Republiki.

Tinville i Merlin wręczyli ćwiartkę Robespierre'owi, który uśmiechnął się jadowicie, mnąc z kolei bezczelny mały dokument w swej starannie wymytej ręce.

Robespierre nie złorzeczył. On nigdy nie tracił daremnie słów, ani klątw; lecz wsunął skrawek papieru za podwójne dno swej srebrnej tabakierki i wyprawił osobnego posłańca do obywatela Chauvelin'a na ulicę Corneille, wzywając go na godzinę 10 tegoż samego wieczoru, do pokoju Nr. 16 w pałacu tuilleryjskim.

Było już w pół do jedynastej, a Chauvelin i Robespierre siedzieli naprzeciw siebie w ex-budoirze królowej Maryi Antoniny, a między nimi na stole, obok łojówki, leżał mocno zmięty i niesłychanie brudny skrawek papieru.

Przeszedł on już przez kilka niechlujnych rąk, zanim niepokalanie białe palce obywatela Robespierre'a wygładziły go i podsunęły pod oczy ex-ambasadora Chauvelin'a.

Ten ostatni wszakże nie patrzył nawet na bladą, okrutną twarz swego rozmówcy.

Znał on już na pamięć ów sławny czterowiersz, który tam był wypisany:

Szukajmy go tu szukajmy go tam,
Dzielni Francuzi, szukajcie wszędzie,
Czy jest on w niebie czy u piekła bram,
Któż ten przeklęty kwiatek zdobędzie?

ROZDZIAŁ III.

Ex-ambasador Chauvelin.

Przez ten czas Robespierre czekał spokojnie. Nie było mu spieszno. Będąc nocnym ptakiem o bardzo zdecydowanych gustach, z gotowością mógł siedzieć tak aż do białego rana i przypatrywać się obywatelowi Chauvelin, który w duchu wił się śmiertelnie w rozpamiętywaniach kilku ubiegłych miesięcy.

Nic nie sprawiało bowiem Nieskazitelnemu takiej rozkoszy, jak widok człowieka w sytuacyi beznadziejnej, w sieci coraz więcej zaciskającej się w okół niego.

I teraz także, widząc na czole Chauvelin'a trwożną bruzdę i nerwowe zaciskanie się jego ręki, Robespierre odetchnął z zadowoleniem, rozparł się wygodniej w krześle i rzekł z przyjemnym uśmiechem:

— Więc zgadzasz się ze mną, obywatelu, że położenie jest nie do zniesienia?

A gdy Chauvelin nie odpowiadał, ciągnął tonem ostrzejszym:

— A złość bierze pomyśleć, że moglibyśmy mieć tego człowieka na gilotynie, gdyby nie okropne głupstwo, które popełniłeś przed rokiem.

Głos jego stał się twardy i przenikający, jak nóż, do którego tak lubił robić częste alluzye. Lecz Chauvelin ciągle milczał. Istotnie, cóż miał powiedzieć, jak usprawiedliwić zupełną porażkę, którą poniósł, gdy w zeszłym roku pozwolił wymknąć się z rąk swoich samemu przywódcy Ligi, Czerwonemu Biedrzeńcowi?

— Obywatelu Chauvelin, musisz niewątpliwie nienawidzić tego człowieka? — zawołał w końcu Robespierre.

Wtedy dopiero Chauvelin przerwał milczenie, do którego zdawał dotąd sam siebie zmuszać.

— Nienawidzę! — wybuchnął.

— Więc dlaczego nie postarasz się naprawić tego głupstwa z przed roku? — pytał Robespierre łagodnie — Republika okazała wobec ciebie, obywatelu Chauvelin, niezwykłą cierpliwość, biorąc pod uwagę twoje liczne zasługi i dobrze znany patryotyzm. Lecz wiadomo ci chyba — dodał znacząco — że ona nie potrzebuje bezużytecznych narzędzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 232/19/16. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Simchy Hoffmanna, kupca w Jaworznie, odbędzie się dnia 31 marca 1920 godz. 10 przed południem w biurze Nr. 4 na zasadzie zmienionych warunków licytacya 4/6 części następujących realności: ks. gr. gm. kat. Jaworzno lwh. 1774 parcela budowlana lk. 232/4 w obszarze 60 sążni kw., wartość szacunkowa 18.000 kor. czyli 4/6 części obu tych realności, najniższa oferta 6.000 kor., ks. gr. gm. kat. Jaworzno lwh. 1775, parcela budowlana lk. 232/3 w obszarze 202 sążni kw., wartość szacunkowa 12.000 kor. Kościół wraz z zabudowaniem, który jest umieszczony, opisany bliżej w protokole oszacowania z 7 kwietnia 1919 wobec prawomocnego ts. wyroku z 7 listopada 1919 r., C. III. 6/19/4. Do realności lwh. 1774 i 1775 ks. gr. gm. Jaworzno należą następujące przynależności jak w protokole oszacowania z 7 kwietnia 1919 E. 232/18/5 oszacowane na 800 koron i 340 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Jaworzno, dnia 18 lutego 1920. (1723 2—3)

Rozmaite obwieszczenia.

L. 121/20 (1698 3—3)

Edykt.

Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich po myśli § 29 ustawy notaryalnej, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensyę do kaucyi służbowej byłego notaryusza ś. p. Józefa Onyszkiewicza na jego posadach w Zborowie, Kołomyi i we Lwowie, ażeby takowe w przeciągu sześć miesięcy licząc od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile, że po upływie tego terminu zezwolenie na wydanie kaucyi bezwzględu na ich roszczenia wydanem zostanie do rąk uprawnionych.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

L. 42/10 (1696 3—3)

Edykt.

Uchwałą Izby notaryalnej z dnia 26 marca 1887 r. L. 358/87 ogłoszono edykt po myśli § 29 w sprawie kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego.

Do kaucyi tej w terminie edyktalnym zgłosili swe pretensye: Michał i Dmytro Gorgijczuk tudzież Marya Wintoniak, 2. Sosia Knol, 3. Iwan Kołyda i Dmytro Gezиuk, 4. Iwan Komarczuk, 5. Michał i Dmytro Gorgijczuk tudzież Marya Wintoniak, 6. Chrystyan Streib, Karol Lebenberger i Józef Koch, którzy dla braku zgody uchwałą Izby z 15 grudnia 1888 L. 1235 po myśli § 30 ustawy notaryalnej na drogę prawa odesłani zostali.

Ponieważ do dnia dzisiejszego wyż wymienieni nie wystąpili z dalszemi roszczeniami, przeto Izba notaryalna na prośbę p. Wandy Łucyi 2 im. Masłowskiej wdraża po myśli § 29 ustawy notaryalnej ponowne postępowanie edyktalne i wzywa wyż wymienionych oraz wszystkich, którzyby z mocy ustawowego prawa zastawu rościli sobie pretensye do kaucyi służbowej byłego notaryusza w Nadwórnie ś. p. Erazma Masłowskiego, ażeby takowe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego umieszczenia niniejszego edyktu do tutejszej Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, ile że po upływie tego terminu zezwolenie na zwrot kaucyi bez względu na ich roszczenia wydanem zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, dnia 21 lutego 1920.

Prezes.

Cg. I. 40/20 (1). Przeciw Stanisławowi Stefanowi 2 im. Wróblowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Nowym Sączu przez Katarzynę Wróblową i spóln. pozew o 4996 kor. 4 hal. i 5.910 kor. 60 h. spn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 marca 1920 o godz. 9 przed południem w sądzie tutejszym biuro Nr. 97. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Persa, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Nowy Sącz, 16 stycznia 1920. (1720 2—3)

C. II. 68/20 (1). Przeciw Maryi Mazurównie z Czastawia, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Dobrzycach przez Elżbietę Pudlikową z Czastawia pozew o uznanie kontraktu kupna i sprzedaży. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na 29 marca 1920 o godz. 9 rano, w tut. sądzie. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się dr. Lewandowskiego, adwokata w Dobczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, dnia 15 lutego 1920. (1748)

C. II. 10/19/2. Przeciw Herschowi Baron, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Kałuszu przez Stefana Kołomyjec w Kałuszu pozew o uznanie tytułu egzekucyjnego za zgasły i wykreślenie prawa zastawu itd. spn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 stycznia 1920 r. godzinie 9 przed południem biuro Nr. 5. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Finkelsteina, adwokata w Kałuszu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jeog koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 12 grudnia 1919. (1741)

C. I. 23/20/1. Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Wojciecha Pachoty wniesiony został do sądu powiatowego w Zakliczynie przez Jędrzeja Sobolewskiego pozew o uznanie kontraktu kupna sprzedaży spn. Na podstawie pozwu wyznaczono została audyencya na dzień 20 lutego 1920 na godzinę 10 rano. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej ś. p. Wojciecha Pachoty ustanawia się p. Maryę 1-v. Pachotę 2-v. Grzybkową w Rudzie kameralnej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobjętą masę spadkową po ś. p. Wojciechu Pachoty w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Zakliczyn, dnia 22 stycznia 1920. (1731)

C. II. 380/19/1. Przeciw Antoniemu i Juli Wróblom z Ryglic, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Tuchowie przez Władysława i Ludwikę Tulików w Ryglicach pozew o uznanie prawa własności części realności lwh. 271 i 682 gm Ryglice. Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 15 marca 1920 w tutejszym sądzie biuro Nr. 4. Celem strzeżenia praw Antoniego i Julii Wróblów ustanawia się p. dr. Jakoba Jaaigę, adwokata w Tuchowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tuchów, dnia 1 grudnia 1919. (1729)

C. II. 73/20, Przeciw Annie, Justynie i Stefanowi Harnagom czyli Kaczuriakom, których miejsce pobytu nie jest wiadomem, wniesiony został do sądu powiatowego w Rymanowie pozew o 913 kor. 40 h. Audyencyę wyznaczono na dzień 17 marca 1920 o godzinie 9 rano biuro Nr. II. Kuratorem ustanawia się Andrzeja Harnagę czyli Kaczuriaka.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 12 lutego 1920. (1727)

Prez. 46/20/26. (1722)

Ogłoszenie.

W załatwieniu okólnika Prezydyum Sądu apelacyjnego we Lwowie z dnia 2 stycznia 1920 Prez. 3196/19 wzywa się wszystkie strony interesowane, które z powodu przeprowadzenia licytacyi nieruchomości w tutejszym sądzie złożyły do depozytu sądowego tut. sądu wadya, bądź ceny kupna, by z powodu zaginięcia części aktów egzekucyjnych w czasie inwazyi rossyjskiej do końca roku 1917 przedłożyły w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 marca 1920 tut. sądowi wszystkie uchwały i dokumenta dla zadokumentowania, że wadya ceny kupna zostały złożone, a to w celu zgłoszenia pretensyi odnośnych osób interesowanych do b. austr. skarbu państwa z tytułu wywiezienia w swoim czasie wskutek wypadków wojennych wszystkich depozytów sądowych, a zatem także wadyów i cen kupna do centralnej kasy państwowej w Wiedniu, względnie kasy skarbowej w Salzburgu.

Naczelnictwo Sądu powiatowego.

Horodenka dnia 16 lutego 1920. (1722)

C. III. 33/20/2. Przeciw Iwanowi Semak, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Niemirowie przez Sawkę Dykij pozew o 300 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 5 marca 1920 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw Iwana Semaka ustanawia się p. Teodora Byczka w Ulicku Seredkiewicz, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Semaka, w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Niemirów, 15 stycznia 1920. (1726 1—3)

C. IV. 175/20/2. Przeciw Mosesowi Kleinman, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Łopatynie przez Josla Kleinmana w Łopatynie pozew o 980 koron spn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 30 kwietnia 1920. Celem strzeżenia praw Mosesa Kleinmana ustanawia się p. dr. Weismanna, adwokata w Łopatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mosesa Kleinmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopoki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Łopatyn, dnia 21 stycznia 1920. (1725)

C. IV. 174/20/2. Przeciw Mosesowi Kleinman, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Łopatynie przez Taubę Kleinman zam. Barbasch w Łopatynie pozew o 240 koron spn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30 kwietnia 1920 r. Celem strzeżenia praw Mosesa Kleinmana ustanawia się p. dr. Weissmanna, adwokata w Łopatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mosessa Kleinmana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Łopatyn, dnia 21 stycznia 1920. (1724)

Wyroki prasowe.

Pr. 23/20. (1805)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dzień“ numer 127 z dn a 27 lutego 1920 r. w artykule pod tytułem „Pochód wojsk polskich na Ukrainie“ w całości zawiera znamiona występku z Art. IX ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. austr. z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 26 lutego 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 27 lutego 1920.

Pr. III. 10/20/2. Sąd okręgowy jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 8 czasopisma „Przegląd Tygodniowy“ z daty Kraków, dnia 26 lutego 1920, artykuł pod tytułem: „Po gilotynie — szubienica“ zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., zakazuje się rozszerzania tego artykułu zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego czasopisma mają być zniszczone.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 26 lutego 1920. (1761)

Pr. 11/20 (2). (1731)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., że cała treść afisza bez daty wydanego przez Komitet miejscowy Polskiej Partyi Socyalistycznej w Przemyślu od słów „Robotnicy i Robotnice“ do słów „Komitet miejscowy Polskiej Partyi Socyalistycznej“ zawiera znamiona zbrodni zakłócenia spokojności publicznej z § 65 b) u. k. zatem usprawiedliwioną jest konfiskata tego afisza przez Prokuraturę zarządzona. Wskutek tego wzbronione jest dalsze jego rozpowszechnianie, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Sąd okręgowy, jako Trybunał prasowy,

Przemyśl, dnia 17 lutego 1920.

Pr. 24/20/2 (1812)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadska Dumka“ nr. 50 z dnia 28 lutego 1920 w artykule pod tytułem: „Wijna na Schodi“ w ustępie od słów: „Dzień z 27 s. m., pysze: Z. Kamenia Pod. donosiat“ do włącznie słów: „w rukach polskich widdiliw.“ zawiera znamiona zbrodni występku z art. IX, ustawy z dnia 17 grudnia 1862 r. Nr. 8 D. p. p. z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 27 lutego 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 28 lutego 1920.

Amortyzacye.

T. 315/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mikołaja Wapowskiego członka komitetu gr. kat. Cerkwi św. Mikołaja w Rożubowicach podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył temu sądowi; także i inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu „Wira“ w Przemyślu Nr. 3632 na 6.378 kor. 55 h. opiewająca na rzecz gr. kat. Cerkwi św. Mikołaja w Rożubowicach wystawiona.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 grudnia 1919. (1628)

T. IV. 132/19 (2). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mikołaja Palucha z Ciecziny wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu depozytowego do policy Nr. 291,016 względnie 37.517 opiewającego na 160 koron i wystawionego na imię Mikołaja Palucha przez Towarzystwo imienia Giseli filię w Krakowie.

Posiadacz powyżej opisanego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 17 grudnia 1919. (1797)

Nc. XXVIII. 1265/20. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Eugenii Wójcikiewiczowej podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony.

Oznaczenie papieru wartościowego: Kwit depozytowy Spółki Kredytowej członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. r. ezl. 2805 na policę życiową Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie L. 53193 na ubezpieczony kapitał 4000 koron Kazimierza Wojcikiewicza.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 23 lutego 1920. (1804)

T. V. 256/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Schabsy Wostreicha z Grębowa „Miętne“ i Dory Laufer z Ulanowa, podejmuje się

postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je wciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowni mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Nr. 5667 Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu na kwotę 4000 koron i imię Schabie Westreich z Dręgbowa „Mętne" i Dory Laufer z Ulanowa opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 19 listopada 1919. (1701)

T. 168/19/4. Na wniosek Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku wdraża się postępowanie celem pozbawienia mocy prawnej na końcu wyszczególnionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy rzekomo zaginęły.

Wzywa się posiadacza tych papierów wartościowych, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia pierwszego ogłoszenia płatności wierzytelności przedłożył je sądowi, także i inni interesowani mają prawo zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie zgłosić. Po upływie tego terminu, skoro nie będzie zarzutów, te papiery wartościowe pozbawione będą mocy prawnej. Oznaczenie papierów wartościowych: Asygnata Polskiej pożyczki państwowej Nr. F. 86109 na 5.000 koron opiewająca.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 4 lutego 1920. (1704)

T. IV. 27/18 (3). Na wniosek Tekli Przybyłowiczowej w Binarowej, zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do 1 lutego 1920. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia.

Oznaczenie papierów wartościowych: a) książeczka dowodząca subskrybowanie pożyczki wojennej austryackiej noszące Nr. 168.764 na kwotę 1000 K; b) książeczka dowodząca subskrybowanie pożyczki wojennej austryackiej nosząca Nr. 178.630 na kwotę 1000 K; c) książeczka dowodząca subskrybowanie pożyczki wojennej austryackiej nosząca Nr. 241.916 na kwotę 1000 K; d) książeczka dowodząca subskrybowanie pożyczki wojennej austryackiej nosząca Nr. 241.426 na kwotę 200 K opiewające złożone w urzędzie pocztowym w Bieczu ad a) i d) w dniu 14 grudnie 1916 pod poz. 11. S. 8. i S. A., ad b) w dniu 28 grudnia 1916 pod poz. I. S. S., ad c) w dniu 1 stycznia 1918 pod poz. I. S. S.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Jasło, 9 października 1919. (1607 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 22/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Murmyło urodzony 4 lutego 1887 rolnik z Czerniełowa mazowieckiego, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Czerniełowie mazowieckim z dnia 12 października 1919.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę ojca żony jego Błażeja Chabzy postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu adw. dr. Segalowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Jana Murmyło wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowny wniosek po dniu 1 maja 1920 r. orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 październ. 1919. (1706 3—3)

T. V. 19/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Zarusiński urodzony 20 września 1883, rolnik z Ładyczyna, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Ładyczynie z dnia 27 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw., zarządza się na wniosek żony jego Aleksandry Zarusińskiej postępowanie celem uznania za zmarłego.

Zaprzysiężonymi zeznaniami świadka świadka Piotra Suchego stwierdzonem zostało, iż Michał Zarusiński we wrześniu lub październiku 1914 zachorował na cholerę i oddano go do szpitala. Do oddziału Michał Zarusiński ze szpitala już nie wrócił.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. adwokatowi dr. Pohoreckiemu w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż. wymienionym. Michała Zarusińskiego, na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 lipca 1920 orzeknie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 31 stycznia 1920. (1707 3—3)

T. V. 310/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Wojciech Preiss syn Walentego z Kosiny, powołany w r. 1915 w szeregi 90 p. p., odbywał służbę wojskową na froncie rosyjskim i dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1916. Przydzielony jako jeniec do cukrowni Lebedynie ciężko zachorował i 2 grudnia 1917 zmarł i pochowano go na miejscowym cmentarzu w Lebedynie, co stwierdził pod przysięgą naoczny świadek Ignacy Olechowski z Kosiny.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Wojciech Preis poniósł śmierć, przeto na prośbę Walentego Preisa z Kosiny Sp. Łańcut wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora pana dr. Herbsta, adwokata w Łańcucie, aż do dnia 30 lipca 1920 o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Rzeszów, 31 grudnia 1919. (1766)

T. V. 168/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jędrzej Baré syn Wojciecha i Maryanny, urodzony 5 listopada 1885 w Zaborowiu, a zamieszkały w przedmieściu czudeckim, powołany w szeregi 40 pp., brał udział w walkach na froncie rosyjskim i w dniu 30 sierpnia 1914 miał zginąć trafiony kulą nieprzyjacielską.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na wniosek Franciszki z Kosiniągów Barciowej w Przedmieściu czudeckim (Zawiślecze) postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Stepkowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem bronicą węzła małżeńskiego, tegoż wzywa się, aby się stawił przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Rzeszów, 4 grudnia 1919. (1768)

T. 208/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Bohacz s. Teodora i Eudokii z Łubinów a mąż Józefy ur. Regner, urodzony 2 lutego 1879 w Bukaczowcach, powołany w sierpniu 1916 do wojska austr., miał zginąć na froncie włoskim dnia 12 maja 1917.

Wobec tego na wniosek jego żony wdraża się postępowanie celem udowodnienia jego śmierci i wobec tego wydaje się ogólne wezwanie, aby najpóźniej do 3 miesięcy do dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej, uwiadomiono sąd o zaginionym, względnie on sam się zgłosił lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu sąd na ponowny wniosek orzeknie o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 20 stycznia 1920. (1744)

T. V. 251/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kogut syn Józefa z Lipnicy, ur. 1868 roku, wyjechał przed 27 laty do Ameryki i od 26 lat nie daje żadnej wiadomości i ślad o nim wszelki zaginął, co stwierdził świadek Józef Konefał z Lipnicy i poświadczenie urzędu gminnego z Lipnicy z daty Lipnica 5 listopada 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i rozp. ces. z dn. 12 października 1914, przeto zarządza się na wniosek Ewy z Puków Kogutowej z Lipnicy Nd 221 Sp. w Kolbuszowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem wydaje się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, tegoż wzywa się, aby się stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 4 grudnia 1919. (1767)

T. 46/19 (3). Iwan Myndzio syn Michała i Katarzyny, urodzony w r. 1876 w Rówai, walczył jako żołnierz 18 pp. Świadek Stefan Jacynycz widział go w lutym 1915 pod Przemyślem. Był wówczas na patroli, z której nie wrócił. Towarzysze opowiadali, że został trafiony kulą i zginął. Od tego czasu wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego, ktoby o życiu Iwana Myndzio miał jakąkolwiek wiadomość, aby dał znać o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Siączce w Sanoku w przeciągu sześciu miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania, t. j. najdalej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu Iwana Myndzio uzna go na ponowny wniosek Anny Myndzio za zmarłego, a jego małżeństwo z Anną Myndzio za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adwokata dr. Wojciecha Siączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 22 stycznia 1920. (1598)

T. IV. 134/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Szczepan Porębski syn Tomasza i Agnieszki, ur. w r. 1886 w Szarem pow. Żywiec, żołnierz 56 p. p. w bitwie pod Lublinem w sierpniu 1914 zginął i nie ma o nim wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto zarządza się na wniosek jego żony Rozalii Porębskiej w Szarem postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. Klugerowi w Wadowicach wiadomości o powyż wymienionym.

Szczepana Porębskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. Na podstawie ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 ustanawia się adw. dr. Klugera obrońcą związku małżeńskiego zawartego między Szczepanem i Rozalią Porębskim.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 1 grudnia 1919. (1791)

T. V. 82/19 (7). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Tomasz Bartnik 40 lat liczący, urodzony i zamieszkały w Budach łańcuckich, mąż Maryi, pełnił służbę wojskową w Albanii i zachorowawszy ciężko zmarł dnia 8 listopada 1916 i pochowany został w miejscowości Nitoty, co stwierdził pod przysięgą naoczny świadek Antoni Cusytek, obecnie kapral przy 37 p. piech. w Kutnie.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Tomasz Bartnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Bartnik z Bud łańcuckich wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora adw. dr. Herbsta w Łańcucie, aż do dnia 5 kwietnia 1920 o zaginionym Tomaszu Bartniku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 5 stycznia 1920. (1765)

T. 149/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maksym Miniuk syn Danyła, urodzony 18 marca 1884 i zamieszkały w Trybuchowcach, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr. w roku 1914 brał udział w bitwie pod Przemyślem. Wedle zeznań świadka Michała Mentyana w r. 1917 tenże przechodząc drogą, widział koło drogi krzyż dębowy, a na nim tabliczkę z napisem „Maxym Miniuk" z Trybuchowiec. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i 129, przeto zarządza się na wniosek Maryi Miniuk w Trybuchowcach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. Filipowi Kużyk w Trybuchowcach Sp. Buczacz, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym, a Maksyma Miniuka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 30 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Stanisławów, 17 października 1919. (1733)

T. IV. 129/19 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Piela syn Józefa i Maryi urodzony r. 1881 w Sopotni małej powiat Żywiec, zamieszkały w Juszczynie, żołnierz 16 pp., we wrześniu 1914 w bitwie pod Iwangrodem został ciężko rannym i od dnia 19 października 1914 nie dał o sobie żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek żony jego Katarzyny z Juszczyny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo kuratorowi p. dr. Klugierowi, adwokatowi w Wadowicach, wiadomości o powyż wymienionym.

Mikołaja Pielę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 20 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 20 listopada 1919. (1790)

T. 133/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Iwana Kościowa syna Petra. Iwan Kościów syn Petra, urodzony 21 listopada 1859 i zamieszkały w Wistowej, został w r. 1914 internowany w Gmünd, Niższa Austrya i tamże w r. 1915 zmarł. Świadek Sabina Metzger zeznała, że w listopadzie 1915 nadany został przez Nastunię Kościów przekaz na 40 K do Gmund, który zwrócony został do urzędu pocztowego w Wistowej z dopiskiem „Iwan Kościów gestorben 12/12 1915, a ona jako urzędniczka pocztowa zawiadomiła o tem rodzinę.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Iwan Kościów syn Petra poniósł śmierć, przeto na prośbę Paraszki Kościów z Wistowej wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo Michała Michajluka, którego ustanawia się kuratorem, aż do dnia 30 czerwca 1920 o zaginionym Iwanie Kościów. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 21 listopada 1919. (1784)

T. 77/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Kościa Kowalczuka. Kość Kowalczuk gospodarz w Gajach Ditkowieckich powiat Brody, powołany z wybuchem wojny z początkiem sierpnia 1914 do służby wojskowej, brał udział w bitwach na froncie włoskim i tam miał umrzeć. Łukasz Romaniuk pod przysięgą słuchany zeznał, że Kość a Kowalczuka znał osobiście, służył z nim razem na froncie włoskim. W jesieni 1917 podczas ofensywy Kość Kowalczuk, który zdradzał obłąkanie, nagle zachorował i oddany został do szpitala, a później słyszał świadek od sanitaryuszy, że Kość Kowalczuk umarł i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę jego żony Maryi Kowalczuk postępowanie, celem uznania tegoż za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Kość Kowalczuk mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 lipca 1920 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 1 grudnia 1919. (1738)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Restauracya i Handel Win

założony w roku 1811
ulica Krakowska l. 7.

J. LUDWIGA

POKOJE DO ŚNIADAŃ

POD ZŁOTĄ GRUSZKĄ. 1114 12—14

Obiady w abonamencie z 3 dań po 15 koron.

Kierownictwo restauracyi i kuchni w zupełnie odnowionym lokalu objął fachowo uzdolniony długoletni zawodowiec. Po przedstawieniu w Teatrze i Colosseum gorąca kuchnia. Piwnica zaopatrzona w zapas win różnego gatunku oraz wina 70-letnie.

Obiady w abonamencie z 3 dań po 15 koron.

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. akcyonaryuszy, iż Nadzwyczajne Zgromadzenie akcyonaryuszy Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów zwołane na 5 marca b. r. zostało ze względów formalnych odroczone na dzień **18 marca 1920.**

1814 **Rada zawiadowcza**
Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Obwieszczenie.

Zapraszamy niniejszem uprawnionych do głosu pp. akcyonaryuszy Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów do wzięcia udziału w

Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu

które odbędzie się dnia 18 marca 1920 o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa przy ul. Kleparowskiej l. 18.

Przedmiotem obrad Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia jest wniosek Rady zawiadowczej na podwyższenie kapitału akcyjnego do K 8,000.000 przez emisyę nowych pełno wpłaconych akcyi po koron 500 i powzięcie uchwały odnośnie do warunków nowej emisyi (§ 9 i 31 statutu).

Odnośnie do prawa głosu i jego wykonania powołujemy się na postanowienia § 26—28 statutu Towarzystwa.

PP. akcyonaryusze chcąc wziąć udział w Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu zechcą swoje akcye wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do 14 marca 1920 włącznie a mianowicie:

we Lwowie w Banku przemysłowym ul. Trzeciego Maja 9 lub we Filii uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu ul. Trzeciego Maja za potwierdzeniem, gdzie otrzymają karty legitymacyjne do udziału w Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu opiewające na ich nazwisko. Akcye zdeponowane mogą być podjęte po Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu za zwrotem potwierdzenia a to w tej instytucyi, gdzie zostały złożone.

Lwów, dnia 3 marca 1920. 1815

Rada zawiadowcza
Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów.

Najlepsze Nasiona Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe

z gwarancyą czystości i siły kiełkowania

Drzewka Owocowe i Ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i Rolnictwa

Towar doborowy. Cennika w tym roku nie wydałem.

1302 6—6 Ceny podaję na życzenie listownie.

E. Freege, Kraków.

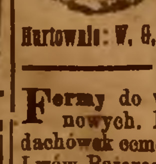
Druki sądowe i gminne, papier kancelaryjny, konceptowy i koperty kancelaryjne

poleca 3101

Drukarnia Ign. Jaegera — Lwow, Sykstuska l. 33.

KROCHMAL „BŁYSZCZ", przewyższający swą dobrocią krochmal z kotkiem, nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek i dlatego nie psuje bielizny.
DO NABYCIA W SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, FREDRY 9.

Choroby żołądka,



kiszek, obstrukcie hemoroidy leczą „Szwajcarskie gorzkie zioła dra Bauera". Sprzedaż: apteki, składy apteczne.

Hurtownia: W. G. Muszyński Przemyśl.

Formy do wyrobu rur betonowych. Prasy do wyrobu dachówek cementowych „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1271 6—24

Tłokarnie używane i nowe poleca „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1325 5—9

Po L. 14939/III. 1802 2—2

MIEJSKA ELEKTROWNIA

zawiadamia

że na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 26 lutego 1920, cena prądu elektrycznego dostarczanego przez Miejską Elektrownię zostaje podniesioną od dnia 1 marca 1920 roku i wynosi

za 1 KW godzinę do oświetlenia wind i do celów gospodarczych	Mk p. 2·80
za 1 KW godzinę do motorów	„ „ 1·80
za 1 „ „ dla kinoteatrów	„ „ 6·—
Płaca monterów za godzinę dzienną . . .	„ „ 6·—
Płaca pomocników za godzinę dzienną . . .	„ „ 4·—

Godziny nocne od 7 wieczorem do 7 rano liczy się z 100% podwyżką.

Czynsze za mierniki:

1— 8 żarówek	Mk p. 1·—	51— 83 żarówek	Mk p. 5·—
9—20 „	„ „ 2·—	84—166 „	„ „ 6·—
21—32 „	„ „ 3·—	167—200 „	„ „ 7·—
33—50 „	„ „ 4·—	200 i wyżej	„ „ 10·—

Dyrekcya Miejskich zakładów elektrycznych.

Nr. 2741/X. 20. 1697 3—3

Konkurs.

Na podstawie rozporządzenia M. S. Wojsk. L. D. G. 1835/20 G. 7, rozpisuje Intendantura D. O. G. Lwów konkurs na obuwie żołnierskie. Zaznacza się, że obuwie może być zakupowane tylko w obrębie D. O. G. Lwów.

Oferty mają być wnoszone do Int. D. O. G. Lwów. Bliższych informacyi można zasięgnąć codziennie w referacie ekwipunkowym Int. D. O. G. w czasie od 13 do 14 godziny.

Lwów, dnia 18 lutego 1920.

Za zgodność: **Wolski** ppor.
Za szefa Intendantury **Lang** major mp.

W sobotę dnia 20 marca 1920 r. odbędzie się w biurze Banku Zaliczkowego we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10 o godzinie 5 po południu

XXXIII. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
członków Banku zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1919,
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za r. 1919.
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku, wykazanego w bilansie za r. 1919.
4. Wybór siedmiu członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
5. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1920 (§ 48 ustawy i statutu).
6. Wnioski Rady nadzorczej w sprawie przeistoczenia Banku zaliczkowego na Towarzystwo akcyjne.

We Lwowie, dnia 25 lutego 1920 r.

Rada nadzorcza Banku Zaliczkowego we Lwowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Dr. Kazimierz Czarnik mp. sekretarz. **Dr. Józef Ekielski mp.** prezes.

Zamknięcie rachunków za r. 1919 wyłożone jest do przejrzenia dla członków w biurze Banku w godzinach urzędowych, gdzie również na żądanie członka będzie mu udzielony odpis (druk) sprawozdania rocznego, zamknięcia rachunków i bilansu za 1919 r.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, którzy wpłacili na rachunek swego udziału kwotę, równającą się najniższemu udziałowi tj. 400 kor. (§ 37 statutu) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają karty legitymacyjne pocztą, ktoby zaś jej nie otrzymał, zechce się zgłosić po nią do biura Banku. 1813

NASIONA

zakupuje
Związek Rolniczo-Handlowy
we Lwowie, ul. 3. Maja l. 16 II. p.

Czas odnowić przedpłatę!

L. 3038.

Komunikat urzędowy
Inspektoratu Węglowego w Krakowie.

W myśl obowiązującego dotąd rozporządzenia byłego Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 1-go września 1917 r. D. p. p. Nr. 369 i polecenia Państwowego Urzędu Węglowego w Warszawie Inspektorat Węglowy zawiadamia wszystkich przemysłowców fabrycznych, rękodzielniczych itd. że od dnia niniejszego ogłoszenia wszystkie podania o przydział węgla przemysłowego z zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnego Śląska jakoteż koksu i węgla kuziennego dla celów przemysłowych wnoszone być mają wprost do Inspektoratu Węglowego w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1 i to na 6 tygodni naprzód (t. j. przed 15-tym marca na maj, przed 15-tym kwietnia na czerwiec i t. d.)

Zgłoszenia na węgiel wniesione w spóźnionym terminie nie będą uwzględnione przez Komisyę Rozdzielczą węgla przemysłowego przy Inspektoracie Węglowym w Krakowie, która odbywa się w pierwszych dniach każdego miesiąca.

Każde zgłoszenie zapotrzebowania węglą winno być potwierdzone przez miejscową władzę administracyjną I. instancyi tj. przez Starostwo, a we Lwowie i Krakowie przez Magistrat, które to władze winny stwierdzić konieczność zachodzącego zapotrzebowania oraz ilość potrzebnego przydziału węgla. Wszystkie zgłoszenia będą co do prawdziwości podanych w odnośnem podaniu dat ściśle badane przez osobną kontrolną Komisyę Inspektoratu Węglowego, a wszelkie spostrzeżone nadużycia karane będą po myśli paragrafa 22 go powołanego wyżej rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych.

Zauważa się jeszcze, że wszelkie zamówienia winny być wnoszone na przepisanych jak dotąd drukach i zaopatrzone w marki stemplowe wartości 2 marek polskich a załączniki 50 fenigów.

Należytość za przydzielony węgiel, koks i brykiety po otrzymaniu zawiadomienia o przydziale wnosić należy do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie, ul. Sławkowska 1 najpóźniej do dnia 20-go każdego miesiąca, poprzedzającego miesiąc, na jaki kontyngent wyznaczono, przy zednoczesnem zawiadomieniu Inspektoratu. Opóźnienie wpłaty może spowodować niewysłanie przyznanego kontyngentu.

Kraków, dnia 27 lutego 1920. 1810

L. 514. 1811

Konkurs

na posadę sekretarza miejskiego, ogłasza Urząd gminy król. wol. miasta Leżajska z poborami rocznie 3600 koron i odpowiednim dodatkiem drożyźnianym.

Podania przy załączeniu dokumentów i curiculum vitae wnosić należy na ręce gminy do dnia 15 marca 1920.

Po roku nastąpić może stabilizacya.

Komisarz:
Wodzicki mp.

Z Drukarni Wł. Łozińsk[...] [...]rządem Józefa Ziembińskiego.